Nr. 273. Kraków, dnia 26 Listopada — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszam się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grixera na linii A—B w Rynku. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hal. Sukiennice. — Handel J. Bajer przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), w pierwszy raz po 10 ct., w każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 szerokie dziesiątka) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu handel Leona Weissa i Spółki; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**
W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Sprawa regulacyi rzek.

O przyczynach możliwego odmówienia sankcyi uchwałom Sejmu o regulacyi rzek, tyle nieprawdziwych i nieprawdopodobnych podawano wersyj, że mogą one tylko w błąd wprowadzić tych, co szczegółowo sprawy tej nie znają. Przejrzawszy odnoszące się do tego przedmiotu druki sejmowe, i zasięgnąwszy wiadomości ze źródła wiarygodnego, które nie tylko o przebiegu sprawy w Sejmie, ale i o jej stanie obecnym może być najlepiej poinformowane, możemy sprostować wszystko, co w doniesieniach tych było mylne.

Przypominamy przedewszystkiem, że punktem wyjścia dla uchwał sejmowych w tym przedmiocie był znany precedens z Tyrolem, gdzie po katastrofie powodzi z r. 1882 sprawa regulacyi rzek weszła na tory racyonalnego wykonania. Utworzono wtedy na regulacyę górnego biegu rzek fundusz osobny, do którego kraj przyczynia się kwotą 2,523.000 złr., skarb państwa zaś kwotą 6,800.000 złr., bez naruszenia przez to obowiązku państwa co do regulacyi części spławnych. Utworzono dalej krajową komisyę do regulacyi rzek, rządowo-autonomiczną, która kieruje całą sprawą regulacyi i zarządza powyższym funduszem.

Od pierwszej chwili, kiedy w Sejmie tegorocznym sprawa ta poruszoną została, ze strony rządu wszyscy, którzy mogli imieniem jego przemawiać radzili: zróbcie tak jak w Tyrolu, a z pewnością uzyskacie, co tam uzyskano. Komisya sejmowa najściślej trzymała się tej wskazówki, a Sejm za nią poszedł. Otóż przedewszystkiem mylnem jest co doniesiono, jakoby minister (który?) był przestrzegał, że tak powzięte uchwały, jak je komisya sformułowała, nie uzyskają sankcyi — minister nie był na posiedzeniu komisyi, prywatnie zaś powtarzał: zróbcie jak w Tyrolu.

Oto osnowa uchwał przez Sejm powziętych:

I. 1. Aby zabezpieczyć wiele okolic kraju nawiedzanych od wylewów i powodzi, niszczących je prawie corocznie, Sejm król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, dopominając się oddzielną ustawą, aby c. k. Rząd prowadził energiczniej i skuteczniej niż dotychczas, kosztem skarbu państwa, roboty regulacyjne na przestrzeniach rzek spławnych, pod jego pieczą i zarządem zostających, — uznaje za nieodzownie konieczne wykonanie wspólnym nakładem państwa, kraju i stron interesowanych robót ochronnych i regulacyjnych: na górnym biegu Wisły i Dniestru i na wszystkich dopływach tych dwóch rzek w granicach naszego kraju, oraz na Prucie, Bugu i ich dopływach także w granicach naszego kraju; dalej uznaje za konieczne zabudowanie dzikich potoków górskich, wpadających do tych rzek, wreszcie odwodnienie, zalesienie i ustalenie stoków górskich.

2. Dla pokrywania wydatków na roboty poszczególnione pod 1) i na utrzymanie tych robót, będzie utworzony w Galicyi oddzielny „fundusz na regulacyę wód", do którego wpływałyby zasiłki, dawane przez skarb państwa, przez kraj i przez interesowanych.

3. Do tego funduszu regulacyjnego, dla częściowego pokrycia wydatków na wyżej pod 1.) wymienione roboty, wyznacza Sejm sumę 3500000 złr. w. a., wpłacalną w piętnastu równych ratach rocznych począwszy od r. 1885, pod warunkiem, jeżeli skarb państwa zobowiąże się złożyć do tegoż funduszu sumę 9 500.000 złr. w. a., wpłacalną także w piętnastu równych ratach rocznych począwszy od r. 1885.

W ten zasiłek ze skarbu państwa nie byłyby wliczane sumy, które państwo daje corocznie z tytułu zarządu drogami i ich budowy.

4. Obowiązek udziału interesowanych w pokrywaniu wydatków na te roboty regulacyjne i ochronne oraz na ich utrzymanie, uregulowany będzie przez ustawę krajową.

5, Ustanowioną będzie „komisya krajowa dla regulacyi wód" z siedzibą we Lwowie, pod przewodnictwem namiestnika, w której skład wejdą: a) delegaci rządu, b) delegaci Wydziału krajowego, c) delegaci obu krajowych Towarzystw rolniczych. Komisya ta ułoży program robót regulacyjnych oznaczając, w jakiej kolei mają być te roboty wykonane ze względu na ich nagłość i ważność, a program ten ma być zatwierdzony przez rząd w porozumieniu się z Wydziałem krajowym; dalej komisya ta ma orzekać co do projektów i kosztorysów poszczególnych robót, kierować ich wykonaniem i zarządzać „funduszem na regulacyę wód".

Bliższe postanowienia, oznaczające liczbę członków „komisyi dla regulacyi wód" i zakres jej działania, oraz zakres działania jej wydziału stałego, wydane będą w drodze administracyjnej przez rząd w porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

II. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby roboty regulacyjne na przestrzeniach rzek spławnych, pod jego wyłączną pieczą i zarządem zostających, wykonywał raźniej i skuteczniej według własnego przedłożenia, złożonego Izbom Rady państwa przy projekcie budżetu na r. 1884. i roboty te ukończył w terminach zakreślonych w tem przedłożeniu, najpóźniej zaś w lat piętnaście licząc od początku 1884 r.; oraz aby rozszerzył swój zarząd i opiekę nad temi przestrzeniami rzek spławnych, które po zebraniu dat okażą się spławnemi, jak to w projekcie wspomnianym zapowiedział.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u c. k. rządu bezzwłoczne rozpoczęcie badań dzikich potoków górskich i rzek w okolicach powodzią nawiedzanych, celem zebrania dat potrzebnych do sporządzenia przybliżonych kosztorysów robót wymienionych w uchwale I, oraz, aby wyjednał rozpoczęcie, o ile można, już z wiosną roku przyszłego nagłych robót ochronnych.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. Rządu: organizacyę w kraju naszym rządowej służby technicznej i nadzorczej lasowej, odpowiednią rozległości lasów, potrzebie ich ochrony i zalesieniu nagich stoków górskich, oraz podział kraju na okręgi lasowe, z szczególnem uwzględnieniem potrzeby nadzoru lasów górskich i przyszłych zalesień; w ogóle, aby tę organizacyę służby technicznej i nadzorczej lasowej w Galicyi ustanowił rząd po porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

Uchwały powyższe nie są ustawą, są to tylko rezolucye, wyrażające z jednej strony obowiązek, jaki kraj na siebie bierze — z drugiej życzenia, jakie stawia rządowi. Aby zaś zobowiązaniom swoim nadać zaraz praktyczny wyraz, i przygotować fundusz, do ich spełnienia potrzebny, uchwalił Sejm, idąc ściśle za przykładem tyrolskiego, następującą ustawę:

§ 1. W celu wykonania budowli i robót regulacyjnych i ochronnych dla powstrzymania wylewów rzek, zabezpieczenia ich brzegów i odwrócenia szkód, zrządzanych przez wody górskie może być zaciągnięta pożyczka krajowa, pod najkorzystniejszymi warunkami, do wysokości $3^1/_2$ miliona złr. w gotówce.

§ 2. Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Rozróżnić tu trzeba dwie rzeczy: 1) ustawę, która wymaga sankcyi — 2) rezolucye, których wykonanie zależy częścią od rządu samego, częścią zaś od ustawy państwowej. Cóż może stać na przeszkodzie tej sankcyi i temu wykonaniu?

Donoszono mylnie, że na przeszkodzie stać może okoliczność, iż w ustawie wyrażono sumę, jaką państwo ma się do regulacyi przyczynić. Widzimy bowiem, że w ustawie suma ta nie jest wymienioną i nikomu przez myśl przejść nie mogło wymieniać ją, ponieważ przechodziłoby to atrybucye Sejmu, który nie może funduszem państwa rozporządzać. Jeżeli zaś w rezolucyi suma jest wyrażona, jako warunek, od którego Sejm czyni zależnem danie ze swej strony $3^1/_2$ miliona złr. — to jest to tylko wezwanie do rządu, aby się o ową sumę $9^1/_2$ miliona złr. u Rady państwa wystarał.

Doniesiono również mylnie, że powodem odmówienia sankcyi ma być, iż Sejm wyraził w ustawie kwotę, zamiast procentu, jakim się kraj ma przyczynić — że zatem miało być powiedziane, iż kraj da n. p. 33 prc. Tymczasem ustawa tyrolska wyraziła sumę i została sankcyonowana. Nawet wątpimy, czy odmienna stylizacya mogłaby sankcyę uzyskać, bo jeżeli ustawa upoważnia do zaciągnięcia pożyczki, to oczywiście musi być wysokość tej pożyczki wyrażoną i nie można powiedzieć: do 33 prc. od sumy, która dopiero przez kogo innego oznaczoną będzie. Ustawa o pożyczce tak opiewać nie może.

Również mylne jest doniesienie, że powodem odmowy sankcyi jest, iż „w zakres projektowanej regulacyi wciągnięto również rzeki, które spławnemi nie są", co się „nie opiera na obowiązujących ustawach". Właśnie w Tyrolu zrobiono tak samo — i sankcya nastąpiła. Uchwały sejmowe nie mięszają tych dwóch spraw, tj. regulacyi rzek niespławnych, w której współdziała państwo, kraj i strony interesowane — i spławnych, których regulacya jest ciężarem tylko skarbu państwa. Ale co do pierwszych, Sejm określił jasno i w cyfrze swoje zobowiązania i orzekł, iż zobowiązania stron interesowanych określi osobna ustawa — zaś co do drugich wezwał rząd, aby „raźniej i skuteczniej" działał.

Rzeczywistym zaś powodem, dla którego rząd podnosi wątpliwości, jest tylko to jedno, że namiestnictwo nie przedłożyło dokładnych, szczegółowych planów i kosztorysów, na podstawie których mógłby rząd ocenić, czy suma preliminowana odpowie rzeczywistej potrzebie. Powód to błahy i nie powinien być żadną przeszkodą. Przedewszystkiem dziwnem się nieco wydaje, że rząd zwraca jako zarzut przeciw krajowi i jako powód nieuwzględnienia uchwał jego reprezentacyi to, iż namiestnictwo, a więc ten sam rząd, czegoś nie wykonało. Wszak kraj temu nie winien. Powtóre i w Tyrolu nie miano wykończonych planów i kosztorysów regulacyi wszystkich rzek, w chwili, gdy sankcyonowano uchwały Sejmu i rozpoczęto akcyę. U nas zaś obliczenie nastąpiło na tej zasadzie, że mając już doświadczenie z regulacyą Przemszy, przyjęto za podstawę koszt regulacyi jednego kilometra, jaki się przy Przemszy okazał, i długość wszystkich niespławnych części rzek, które mają być uregulowane, i z tego wyprowadzono sumę 13 milionów złr. Zresztą, jeżeli koszta okażą się wyższe, można będzie w toku robót zażądać nowych kredytów, a gdy się okażą niższe, można będzie obniżyć kwoty, jakie kraj i państwo corocznie składać będą do funduszu regulacyjnego. Ale nie można i nie powinno się sprawy tak ważnej odraczać z tego powodu, że dziś jeszcze nie podobna z całą ścisłością obliczyć kosztów co do centa.

Widzimy więc, że ten jedyny powód, jaki w ministerstwie przeciw bezzwłocznemu podjęciu akcyi podniesiono, jest błahy i bezpodstawny — te zaś, które podawano w różnych korespondencyach, nawet przez rząd nie są podnoszone i byłyby stanowczo mylne. Sejm tu nie popełnił żadnego błędu, a delegacya może i powinna sprawę popierać z całem przeświadczeniem, że broni sprawy, której ani z formalnych ani z istotliwych względów nic się nie da zarzucić. Niechże jej broni z całym wysiłkiem energii, stanowczości i odwagi cywilnej wobec rządu, z którym się będzie musiała targować.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 listopada.

(≡) „Niedługo świeci — co rychło się wznieci" — można powiedzieć o sprawie uregulowania systemu monetarnego, czyli tak zwanem przywróceniu waluty w Austryi. Nie ma jeszcze trzech tygodni, odkąd nagle i odrazu żywo wszczęła się publiczna dyskusya nad niepospolicie ważną tą kwestyą, aliści dziś już kwestya przestała być kwestyą, bo już w ogóle jej nie ma, bo ją ubiła w sposób poprostu brutalny opozycya rządu węgierskiego. Węgrzy nie chcą porządku w systemie monetarnym i basta! W liście naszym z d. 9 listopada w numerze 261 *Nowej Reformy* sami powiedzieliśmy, że „zachodzi pytanie, czy chwila obecna byłaby stosowną do tego porą"; powiedzieliśmy to szczególniej ze względu na Galicyą, ale wzgląd na Galicyą nie przeszkadzał nam bynajmniej przyznać, że „przywrócenie waluty przedstawia się zasadniczo nietylko jako pożądane, lecz nawet jako konieczność". Węgrzy powodują się tym samym względem na swój kraj, który my mamy na myśli co do Galicyi, z tą jednak różnicą, że co nam jest chwilową wątpliwością, to im jest kategoryczną zasadą. Według nas potrzeba koniecznie stwarzać nieistniejące dziś jeszcze w całej pełni warunki uregulowania systemu monetarnego, aby, gdy pora stosowna nastanie, odrazu je przeprowadzić; według Węgrów zaś niczego nie potrzeba, ani warunków, ani uregulowania. Mimo zamiłowania się Węgrów w nieporządnem gospodarstwie monetarnem konieczność nie przestanie być koniecznością; ale uczynienie zadość tej konieczności doznaje wskutek oporu węgierskiego zwłoki, kto wie jak długiej, a przez to staje się rząd węgierski winnym wielkiej, nieobliczonej szkody ludności całej monarchii, nie wyjmując ludności także węgierskiej; albowiem pierwszą i najgłówniejszą korzyścią dla ludności z uregulowanego systemu monetarnego byłoby to, że pieniądz nabrałby wartości. Nie mówimy tego o materyalnej wartości kruszcu w monecie, lecz mówimy o moralnej wartości, jakąby każdy przywięzywał do rzeczywistych pieniędzy, a jakiej dziś przy przymusowym kursie papierków nikt do tych znaków pieniężnych nie przywięzuje. Innemi słowy: każdy nauczyłby się cenić i szanować pieniądz, skutkiem czego podniosłaby się wartość jego, nauczonoby się oszczędności. Ile zaś w gospodarstwie społecznem warta oszczędność, tego rzeczywiście nikt obliczyć nie może, a każdy jak najwyżej taksować musi. Co najmniej przeto za nierozwinięcie w ludności zmysłu oszczędności rząd węgierski ciężką bierze odpowiedzialność. Tem więcej zaś mamy prawo powtórzyć dziś, cośmy przed dwoma tygodniami powiedzieli, że „zasługą p. Dunajewskiego jest i pozostanie, iż wystąpił wobec rządu węgierskiego z inicyatywą w celu porozumienia się i ułożenia projektu".

Na tem jednak sprawa jeszcze się nie kończy. Ma ona doniosłe znaczenie polityczne, i to pod niejednym względem. Przedewszystkiem wytrącił p. Dunajewski z ręki fakcyjnej opozycyi broń, którą dotychczas przeciw niemu walczyła. Czyż to nie cud prawdziwy, że *Neue fr. Presse* w tej sprawie po raz pierwszy stanęła po stronie p. Dunajewskiego, i to w sposób tak stanowczy i bezwarunkowy? Tak samo Herbsty i Plenery nie śmią już odezwać się przeciw p. Dunajewskiemu i gabinetowi Taaffego z zarzutem, iż nie dokonał dzieła, o którego zaporządkowaniu oni sami zamarzyć nie mogli. Ze względu na przyszłoroczne wybory powszechne do Rady państwa okoliczność ta jest wielkiej wagi, nietyle wprawdzie dla państwa, ile raczej dla gabinetu hr. Taaffego.

Natomiast wprost dla państwa, dla cislitawskiej połowy monarchii, staje się odrzucenie propozycyi p. Dunajewskiego przez Węgrów ważnem przez to, iż rząd austryacki wobec rządu węgierskiego, cała Cislitawia wobec Translitawii będzie miała bardzo silne stanowisko w odnowieniu tak zwanej ugody z r. 1867, a względnie z r. 1878 (odnawianie jej powtarza się, jak może dziś niekażdemu już wiadomo, co dziesięć lat.) Dotychczas rząd węgierski niejedno przeprowadzał na korzyść Węgier, a na niekorzyść Austryi jedynie wskutek silnego, solidarnego poparcia, jakie miał w wszystkich stronnictwach Sejmu węgierskiego i węgierskiej opinii publicznej, a jakiego rząd austryacki nigdy po swej stronie nie miał. Wskutek odrzucenia regulacyi waluty przez Węgrów rząd austryacki zyskuje widoki, że stronnictwa austryackie w parlamencie i w opinii publicznej po raz pierwszy użyczą mu równie solidarnego poparcia, może nie z przychylności dla niego, ale z opozycyi przeciw Węgrom. W odrzuceniu bowiem regulacyi waluty pokazuje się dobitnie, jak wielką dla pomyślnego rozwoju Cislitawii przeszkodą jest związek jej z Translitawią, jak Austrya jest poprostu związana i skrępowana; nikt nie pojmie, jakby Austrya za to skrępowanie swojego rozwoju miała jeszcze płacić Węgrom ekonomicznemi ustępstwami, jakby zgadzać się miała na rogate pretensye Węgrów.

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

9)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd".

(Dalszy ciąg.)

Nie będziemy się starali wypowiedzieć, co się działo w sercu Klaudyi przy czytaniu tego listu. Za słabe nasze pióro do wyrażenia tak wielkiej boleści. Szlochaniem przerywała ciche czytanie, w którem każdy wyraz zaprawny był dla niej trucizną, w którem każde słowo zabójczym było dla niej ciosem.

— Ratuj go pan! — wyjąkała wreszcie zaledwie zrozumiałym głosem, wyciągając ku Ignacemu rękę.

Ignacy nie pochwycił tej ręki. Stał nieporuszony.

— Ratować? — rzekł nakoniec: — Ale jak? Oddałem mu cały mój majątek. Nie ma ratunku — tylko jeden. Zostań moją żoną Klaudyo — a twoim posagiem wykupię życie twego brata.

— Zostanę... odpowiedziała bez namysłu.

Pochwycił jej rękę i całował z zapałem. Ona zadrgnęła, ale się nie broniła.

Przycisnął rękę jej do swoich oczu, jakby chciał, aby na niej łzy jego poczuła Ale oczy miał suche. Wargi mu tylko płonęły namiętnością, jakby żarem napełnione.

Wtem kroki jakieś dały się słyszeć na korytarzu... bliżej i bliżej, tuż pod drzwiami pokoju. U drzwi zatrzymał się nagle idący....

Klaudya struchlała.

Chmura gniewu przewrzała po twarzy Ignacego, fałdując ją w najrozmaitszych kierunkach. Lecz snadź przypomniał sobie, że drzwi na klucz zamknięte, wnet wygładził czoło i tylko wymownym ruchem ręki nakazał Klaudyi milczenie — na wpół błagając, rozkazując na poły.

Przed chwilą byłaby Klaudya przechodzącego korytarzem witała jak zbawcę i wołała go na pomoc, teraz truchlała na myśl, że ktoś przeszkodzić może rozmowie. Wszak tu szło o życie ukochanego. Ręka jej w ręku Ignacego drżała konwulsyjnie.

— Ej, ej, panno Lodziu! — odezwał się za drzwiami doktór Czarka. Jeszcze nie śpisz, jeszcze nie zgasiłaś lampy!

Ignacy zdmuchnął lampę coprędzej.

— Czyś pani nie chora? pytał doktór.

— Nie... wyjękła z trudnością Klaudya.

— Ale płaczesz... słyszę to w twoim głosie. No, no, uspokój się, ojcu lepiej, znacznie lepiej. Posłałem po inne lekarstwo.

Słychać było oddalające się kroki doktora — a po chwili zamknięcie drzwi na końcu korytarza.

— Co majorowi? — zapytał wreszcie Ignacy, przerywając milczenie.

— Paraliż....

— Paraliż! — powtórzył Ignacy głosem, w którym czuć było, że miłej doznał niespodzianki. Ciemność nie dozwalała widzieć wyrazu twarzy.

— Tak, dziś rano zachorował... po rozmowie z panem... rzekła Klaudya, usuwając się na drugi róg kanapy, na której zasiadł był przy niej Ignacy, trzymając ciągle jej rękę w swych dłoniach rozpalonych i szorstkich.

— To pan sprawiłeś! — rzekła surowo. A na wspomnienie chorego ojca i chwil dziś rano przebytych przy jego łożu, obudziła się uśpiona odraza do Ignacego i wszystkie uzasadnionych podejrzeń straszydła.

— Ojciec strasznie zagniewany na mnie, obecności mej nawet nie znosi — a domyślić się powodu nie mogę... Co pan z nim mówiłeś dziś rano? mów pan!

— Nic, nic wcale.... O obojętnych rzeczach słów kilka.... Pożegnałem się tylko.... Taki był uprzejmy dla mnie, w wybornym humorze. Nie pojmuję!... Aha! to może ów nieszczęsny list, który przyniesiono, gdy się z nim żegnałem.... Zdaje mi się, że poznałem na kopercie pismo Aleksandra! ... Ale cóżby w tym liście być mogło?

— List? od Aleksandra? — powtórzyła w zamyśleniu Klaudya.

— Nie traćmy czasu, Klaudyo, na próżnych domysłach. Zabierz co ci najpotrzebniejsze i jedźmy. Do ucieczki wszystko gotowe. Za stodołą czeka mój powóz. Nad ranem będziemy w parafii, gdzie sobie zjednałem wikarego, który nam da ślub — a jutro...

— Co?... uciekać! Po co? — zapytała Klaudya z nieudanem zdziwieniem.

— Jak to? czyż sądzisz, że major zgodziłby się na nasz związek?... Nigdy! On cię przeznaczył dla Olesia, a mnie nie cierpi. A zresztą: zważ tylko, czy tu możebna zwłoka!...

— Czemu? — zapytała głucho.

— Nie pojmujesz pani? Najprzód dla samych już tych pogłosek, które cię kompromitują w najwyższy sposób....

— Wiem... słyszałam... To pan je rozpuściłeś!

Zawahał się chwilę, rychło jednak odzyskał przytomność.

— Tak jest! ja!... Przyjaciele Olesia opowiadali całemu światu szczegóły waszych schadzek, któremi się im pochwalił. Dziś gdy jego żoną być nie możesz, nie pozostawało mi nic innego dla ratowania twej dobrej sławy, jak rozgłosić, że te szczegóły nie Olesia, ale mnie się tyczą, że jesteś moją Klaudyo!

— Mój Boże! mój Boże! — jękła nieszczęśliwa.

— O twój honor idzie!... Ale i o Olesia życie. Wszak wierzyciele czekać nie będą, a Oleś za sfałszowanie weksli pociągnięty do odpowiedzialności, wahać się nie będzie: zastrzeli się.... Tu trzeba, abyśmy byli po ślubie, żeby posagiem rozporządzić można.

— Ja się pisemnie posagu wyrzeknę, na zaspokojenie jego wierzycieli.

— Jesteś małoletnią.

— A więc wystarczy pisemne moje oświadczenie, że pójdę za pana ... do roku. Niech choć rok poczekają jeszcze.

— Niepodobna.

— A jeśliby ojciec nie chciał wcale wypłacić mi posagu?

— Jeśli nie umrze, to da się przebłagać. A jak nas będą widzieli pobranych, to i kredytu nie odmówią.... Chodź Klaudyo, czas leci!

Pochwycił jej ręce gwałtownie i obsypał pocałunkami.

— Nie, nie! ja tak odjeżdżać nie mogę. Ja nie mogę porzucać ojca w tej chwili — chorego, umierającego, zagniewanego na mnie...

— Ależ to nie twój ojciec!

— Oh! to zawsze mój ojciec! On jak córkę mnie kochał! Tem więcej jestem mu winna, jeśli cudze wychował dziecko, jeślim jego pieszczoty i dobrodziejstwa odbierała, nie mając prawa do tego... oh! biedny mój ojciec! Nie, nie, ja go teraz opuszczać nie mogę!

— A więc wydajesz pani wyrok śmierci na Olesia?

— Nie! nie!... Pójdę za pana, panie Ignacy — przysięgam — ale go pan ratuj!

— Ja go uratować nie mogę bez pomocy pani! Jedź Klaudyo ze mną, jedź natychmiast, póki czas!

Złożył przed nią ręce błagająco:

— Czas leci! za chwilę może nam kto przeszkodzić! Na Boga, Klaudyo, ty będziesz winna śmierci jego... i mojej, bo i ja także tu u nóg twych sobie mózg roztrzaskam, jeśli mnie z niczem odprawisz.... Po co mi wtedy żyć!

I ostentacyjnie wyciągnął z kieszeni pistolet, jakby się chciał przekonać, czy go ma w pogotowiu.

— Nie, nie żądaj pan odemnie tego, czego uczynić nie mogę... w tej chwili. Ja będę twoją żoną, panie Ignacy — mówiła łkając — na wszystko najświętsze, na imię mej matki przysięgam, że nie cofnę danego ci słowa. Ale dziś? dziś mi niepodobna opuścić ten dom... mego ojca... wszystko...

— Dziś, za godzinę, przeminie chwila sposobna, a jutro może już nie wróci — i wszystko stracone! Nie, Klaudyo, ty musisz, musisz jechać — zaraz!

I pochwycił ją za ramię, jakby chciał ku drzwiom prowadzić.

— Jutro... pojutrze... gdy mu będzie lepiej, do nóg mu się rzucę, czołem będę bić o podłogę, włosami ziemię zamiatać — i ubłagam, aby oddał mój posag Aleksandrowi... Wszystko mu powiem....

— Wszystko? — z ironią zapytał Ignacy — ha, to powie: idź za niego. Cóż wtedy powiesz mu Klaudyo? Nie mogę, bo to mój brat?

— Ja powiem... powiem, żeś to pan w niebezpieczeństwie, że to ja pana chcę ratować... że ja pana...

(C. d. n.)

Ziemie polskie.

Kradzieże Rosyi, jakie popełniła na kościele katolickim, a zwłaszcza na zakonach w Polsce, są tak wielkie, że włosy wstają na głowie, gdy się te cyfry czyta, a krew się w żyłach ścina, gdy równocześnie Rosya woła, żeby się papież nie mięszał do spraw „obcego“ państwa, gdy się wstawia za katolikami polskiej narodowości. Więc wolno kraść całe ziemie, — bo to kradnie Moskwa: ale wstawiać się za tym, żeby katolicy mogli zostać katolikami, a nie byli gwałtem przepędzani na schizmę, tego nie wolno!

Lecz przypatrzmy się cyfrom, jakie nadesłano wraz z obszerniejszym artykułem do *Dziennika Poznańskiego:*

Fundusz duchowieństwa świeckiego w ziemi, nieruchomościach i kapitałach	115394000
Fundusz klasztorów w ziemi, posesyach i kapitałach:	
1) Jezuici 54 zgromadzeń	25100000
2) Benedyktyni 5 zgromadzeń	500000
3) Cystersi 2 zgrom.	95600
4) Kartuzi 1 zgrom.	3500000
5) Kameduli 1 zgr.	532500
6) Misyonarze 23 zgromadzeń	1161309
7) Bonifratrzy 7 zgr.	150000
8) Rochici 5 zgr.	105000
9) Kanonicy biali 15 zgr.	1750000
10) Kanonicy lateranejscy 7 zgr.	2725000
11) Pijarowie 11 zgr.	879867
12) Dominikanie 126 zgr.	8377700
13) Trynitarze 17 zgr.	695000
14) Bernardyni 73 zgr.	5116782
15) Karmelici 17 zgr.	2855683
16) Franciszkanie 30 zgr.	1833605
17) Kapucyni 5 zgr.	235000
18) Zg. żeńskie 18 zgr.	735680
Suma kapitału 507 zgromadzeń	56351736
Ogół funduszów duchowieństwa świeckiego i zakonnego na Litwie i Rusi przez rząd rosyjski zabranych stanowi sumę	171845726

Żaden z dzienników rosyjskich tak energicznie nie wystąpił przeciw uroczystości obchodu tysiąclecia apostołów Cyrylla i Metodego, jak sławetny *Dniewnik Warszawskij.* Naprzód mówi on o sporze między prawosławnymi i katolickimi Sławianami dotyczącym przynależności tych apostołów do wschodniego kościoła: „Wszystkie te pretensye Rzymu oraz rzymsko-katolickiej hierarchii zachodnich i południowych Sławian do nazywania Cyrylla i Metodego swoimi apostołami, są bardzo dziwne. Cyryll i Metody — synowie wschodniej cerkwi — ponieśli do Panonii, na Morawy, tudzież do innych, połączonych z nią ziemic sławiańskich naukę tej wschodniej cerkwi, odprawiali nabożeństwo według obrządku i ksiąg tejże cerkwi. Należy pamiętać, iż podział kościoła na zachodni i wschodni w IX stuleciu nie był jeszcze faktem spełnionym, a jeżeli Konstantyn i Metody, działające w granicach rzymskiego patryarchatu, uznawali rzymskiego patryarchę, to jednak nie zerwali stosunków z patryarchą carogrodzkim“. Po tym ustępie *Dniewnik* domaga się w tej mierze zgody, ma się rozumieć, na korzyść wschodniej cerkwi, lubo sam przyznał, iż apostołowie słowiańscy uznawali władzę rzymskiego patryarchy. Zapowiedziana przeto uroczystość w Welehradzie nie powinna być katolicką, „lecz ogólno-sławiańską powiada *Dniewnik*, w której mogliby wziąć udział Sławianie-katolicy, Sławianie-protestanci i Sławianie-prawosławni, a nawet i mahometanie-Serbowie. Ogólna „idea sławiańska“ ożywiająca wielkich apostołów sławiańszczyzny, która się uwydatniła w dziele ich zwycięstwa, powinna stać się ogniwem łączącem wszystkich Sławian. Natomiast świętemi ich imionami posługują się dziś w celu uwydatnienia niezgody istniejącej między członkami sławiańskiej rodziny. Cóż się osiągnie przez to wyzywające postępowanie? Czyż chcą utworzyć przepaść między prawosławnymi Sławianami i katolikami?“ Wypowiedziawszy jednym tchem tyle bredni, *Dniewnik* spodziewa się, że w tej sprawie nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa. „Mamy nadzieję, iż w łonie komitetu welehradzkiego, a może po za nim znajdą się ludzie z obszerniejszym poglądem, którzy pojmą przecież, że czas już pogodzić się, że nie należy rozłączać się Sławianom, lecz przeciwnie dążyć do ścisłego połączenia się, ku czemu uczczenie świętych apostołów sławiańszczyzny przedstawia wyborną sposobność!“ Zaiste trzeba wielkiej czelności do podobnego rodzaju wezwań! Nie komitet welehradzki, lecz Rosya utworzyła właśnie nieprzebytą przepaść między katolicyzmem i pragnącem go pochłonąć prawosławiem. Sławianie zachodni i południowi poznali się na „rodzimej sławianofilskiej cywilizacyi rosyjskiej“, opartej na zbrodni i dzikim fanatyzmie — na niewoli i chęci rzucenia Sławian pod stopy carskie. Sławiańska rodzina pragnie zgody i właśnie dąży do zbliżenia się do wzajemności i solidarności, lecz tylko w celu oparcia się zaborczym zachciankom Rosyi i czarnym potęgom propagandy prawosławia, jako narzędzia despotyzmu. Na nic się przeto nie zdadzą wołania obłudników i rzekomych obrońców „sławiańskiej idei“. Między zachodnio-południową sławiańszczyzną a Rosyą nie ma nic wspólnego. Wszelkie intrygi na nic się nie przydadzą—uroczystość welehradzka odbędzie się bez udziału Rosyi!

Komitet statystyczny istniejący w Petersburgu przy ministerstwie spraw wewnętrznych ogłosił **wykaz szkół początkowych** istniejący w 60 guberniach cesarstwa i w 10 **Królestwa Polskiego**. Ciekawe te cyfry wymownie świadczą o rosyjskiej ciemnocie. Z tej statystyki dowiadujemy się, iż Rosya na sto milionów ludności, posiada zaledwie 22700 szkół elementarnych wszelkiego rodzaju rządowych i prywatnych, w których pobiera naukę 1140915 dzieci. Na tysiąc dzieci w wieku szkolnym przypada w ogóle w Rosyi 1·8 szkół. Stosunek ten jest nieco większy w **wileńskim i warszawskim** okręgu naukowym, a największy w okręgu naukowym dorpackim, gdzie aż 4·9 szkół na tysiąc dzieci w wieku szkolnym przypada. W okręgu naukowym kijowskim, 1 szkoła przypada na 7 wsi, w wileńskim na 33, a w warszawskim na 13 wsi. W okręgu kijowskim znajduje się 3635, w wileńskim 1514, w warszawskim 2287 szkół początkowych. Utrzymanie szkół elementarnych w całej Rosyi kosztuje w ogóle 6158155 rs. z czego na ziemstwa przypada 44 prc., na gminy wiejskie 34 prc., na skarb państwa 22 prc., a na osoby prywatne 4 prc. Sprawozdanie z przekąsem wykazuje nader małą liczbę szkół w „nadwiślańskich guberniach“ co jest oburzającem wobec działań cywilizatorów w rodzaju Apuchtina i policyi, czychającej na każdego co pragnie szerzyć elementarne wiadomości. Pozwólcie osobom prywatnym zakładać szkółki po wsiach i miastach, a zobaczycie, ile ich będzie, z pewnością więcej niż w okręgu dorpackim.

Na mieszkańców **miast na Litwie i Rus** spada nowy ciężar. Z początkiem przyszłego roku rząd rosyjski zaprowadza bowiem po miastach (wyłącznie tylko na Litwie i Rusi) **podatek kwaterunkowy**, a to głównie na utrzymanie policyi, opłacanei dotychszas ze skarbu państwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 listopada.

Do komisyi, wybranej przez Radę szkolną krajową dla zbadania wniosku posła Romańczuka o języku ruskim w szkołach ludowych, weszli: ks. dr. Rudolf Lewicki, hr. Stanisław Badeni, ks. Bazyli Ilnicki, i inspektorowie szkolni Mandybór i Czarkowski. Po ogólnej rozprawie zasadniczej uchwaliła komisya na pierwszem posiedzeniu zebrać daty statystyczne, któreby posłużyły za podstawę do sprawozdania. Wyborem do tej komisyi hr. Stanisława Badeniego, który wobec życzeń Rusinów zajmował zawsze sprawiedliwe i życzliwe stanowisko, i powołaniem do niej dwóch księży ruskich, złożyła Rada szkolna dowód, iż sprawę tę ocenić zamierza zupełnie przedmiotowo.

Poseł Stanisław **Matkowski** złożył mandat sejmowy. Powody tego kroku niewiadome. Pan Matkowski należał w poprzedniej sesyi sejmowej do t. zw. Ateńczyków, z którymi też razem wstąpił w roku zeszłym do klubu środka. W skutek tej rezygnacyi jest już trzecie krzesło poselskie opróżnione, dwa poprzednie są po posłach Kamińskim i Kozłowskim.

Dziennik Polski donosi:

„Marszałek krajowy otrzymał urzędowe zawiadomienie, że cesarz gotów jest przyjąć deputacyę Sejmu galicyjskiego w sprawach powodziowej i regulacyi rzek dnia 27 listopada, lub 4 grudnia r. b, w Buda-Peszcie. Dr. Zyblikiewicz zawezwie członków deputacyi, aby przybyli do Buda-Pesztu dnia 4 grudnia r. b.“

Socyalistyczni posłowie występujący w tegorocznej sesyi **niemieckiego parlamentu** po raz pierwszy jako stronnictwo rozpoczną prawdopodobnie swoją polityczną działalność wniesieniem projektu o natychmiastowe uchylenie ustawy o socyalistach a jak niektórzy twierdzą także i **wszystkich** ustaw wyjątkowych a więc i ustawy banicyjnej co do księży katolickich. Połączenie obu tych spraw byłoby ze strony socyalistycznych posłów bardzo zręcznem, i w takim razie powodzenie ich wniosku jest możliwe. Ciekawem też jest, jak postąpi sobie ks. Bismark względem tej socyalno-demokratycznej partyi, czy rzeczywiście pokusi się o pozyskanie jej dla swoich planów. Objawi się to najlepiej zachowaniem się kanclerza wobec powyższego wniosku, i tem, czy będzie żądał przedłużenia ustawy przeciwko socyalistom, której prawomocność gaśnie z końcem 1885.

Dnia 23 bm. odbyło się w Paryżu w sali Lewisa zebranie anarchistów, które się zakończyło bitką uliczną. Skoro już w sali obito kilku obywateli i wyrzucono za drzwi, rzucili się anarchiści po skonczonem posiedzeniu z nożami i laskami ołowianemi wśród okrzyków „Niech żyje komuna, precz z burżoazyą“ na straż policyjną. Kilku policyantów ciężko zraniono, między tymi oficera Florentina. Skoro na to przybyło kilka oddziałów straży z rozmaitych stron, wywiązała się gwałtowna bójka, aż w końcu nadbiegła konnica i rozpędziła tłumy wzburzone. Uwięziono około stu osób. Kupcy, posiadający sklepy w pobliżu miejsca zebrania anarchistów, zamknęli je, pamiętni na napady na piekarnie wśród poprzednich rozruchów. Wieczorem przywrócono porządek.

Angielski rząd ogłosił **księgę niebieską** zawierającą korespondencye między gabinetem londyńskim a berlińskim z powodu konferencyi berlińskiej. Z pism wymienianych między przedstawicielami obu państw, okazuje się, że pierwszy impuls do zwołania międzynarodowej konferencyi wyszedł od Portugalii. W liście pod dniem 7 czerwca b. r. pisanym do hr. Münstera, oświadcza się niemiecki kanclerz z gotowością uczestniczenia w tego rodzaju konferencyi, jeżeli projekt rządu portugalskiego znajdzie uznanie ze strony mocarstw, mających z ludami nad ujściem Kongo mieszkającymi bądź terytoryalne, bądź handlowe stosunki. „Wcale nie mamy zamiaru — mówi Bismark — za podstawę konferencyjnych obrad brać kwestyi uregulowania praw różnych europejskich państw do posiadłości wschodnio-afrykańskich. Tak samo nie czujemy się kompetentni do orzekania czy Portugalia ma rzeczywiście słuszność, mieniąc się naturalną zwierzchniczką faktoryi handlowych nad Kongiem, jak nie moglibyśmy przyznać, ani zaprzeczyć, gdyby do nich wywodzić zechciała cała Francya lub inna jaka potęga morska. Dotąd handel z temi okolicami, o ile wiadomo, zupełnie był nie krępowanym. Chodzi nam więc jedynie o to, aby korzyści, spływające z tego urządzenia na europejskie państwa, stały się także udziałem Niemiec, aby i niemieckie okręty swobodnie zawijać mogły do południowo-gwinejskich portów.“ Na podstawie tej depeszy, rozpoczęto rokowania z Portugalią o zawarcie handlowej ugody w sprawie Kongo.

W nocie zaś pod datą 2 listopada, donosi hr. Münster lordowi Granvilowi, że rozpatrywanie prawa międzynarodowego afrykańskiego stowarzyszenia nie wchodzi w zakres obrad konferencyjnych, jak również, że nie bierze ono przez swych delegatów bezpośredniego udziału w czynnościach konferencyi lecz pozostaje do niej w tym samym stosunku, co Stany Zjednoczone Ameryki, tj. uważanem jest jako międzynarodowe stowarzyszenie z głosem doradczym na posiedzeniach konferencyjnych.

W **Glasgowie** odbył się w ubiegły czwartek, pod przewodnictwem dr. Blackie'go, bardzo burzliwy **meeting** celem omówienia smutnego położenia szkockich dzierżawców z wyspy Skyel. Uchwalono kilka rezolucyj, oświadczających, że dzierżawcy górskiej krainy, zjednoczonego królestwa, przez swych panów wydzierżawiających im ziemię, przeważnie Anglików, bardzo wysokimi czynszami są uciskani, i że przedewszystkiem należałoby znieść ustawę o suspendowaniu, aby zapobiedz różnego rodzaju nadużyciom. Kilka wybitniejszych osobistości zabierało głos, w przemowach swych czyniąc ostre zarzuty, co do nietaktownego postępowania rządu, który zamiast ustępstwami i wyrozumiałością, wynikłe niedawno na Skye zaburzenia uśmierzyć, jątrzyć się zdawał ludność przez wysłanie tamże znacznych sił wojskowych i to jedynie na zawiadomienie ze strony prokuratorów finansowych, którzy przecież już ze względu na swoje urzędowe i od posiadaczy ziemi zależne stanowisko, nie powinni byli stanowić dla rządu nieodwołalnej instancyi w tej sprawie.

W drugiej Izbie **holenderskiego parlamentu** rozpoczęły się już utarczki pomiędzy liberalnem a konserwatywnem stronnictwem. Pierwszy atak przypuści p. Fransen van de Putte, przywódca liberałów interpelując rząd, czy po wyniku ostatnich wyborów zajdą jakie odmiany w postępowaniu dotychczas liberalnego ministeryum. Na to odpowiadał prezydent gabinetu Heemikert — oświadczając, że nie zachodzi wcale potrzeba zmiany frontu dla tego, iż zasiada teraz w Izbie kilku deputowanych konserwatywnych więcej niż wprzódy, nie uważa za konieczne powoływać do ministeryum członka partyi przeciwnej i nikomu też z konserwatystów nie ofiarował dotąd żadnej teki. Oświadczenie to, nie bardzo wprawdzie dla większości miłe, nie wywołało jednak żadnej repliki. — W poważnym nastroju przeszła Izba do ułożenia odpowiedzi na mowę od tronu — poczem ustępujący z krzesła prezydyalnego 80-letni starzec Wybenga zabrał głos, ostro ganiąc mięszanie się Kościoła do walki partyi politycznych podczas ostatnich wyborów — na co odpowiedział Mackay (obrany przewodniczącym) w tonie lekceważenia i pogardy.

W **duńskim Folkethingu** deputowany **Bojsen** — należący do umiarkowanej, Bergowskiej lewicy i przewodniczący zeszłorocznej Komisyi — przed przystąpieniem do rozpraw nad rządowymi wnioskami — zaprojektował **motywowane przejście do porządku** nad wszystkimi rządowymi tak teraz, jak i w przyszłości mającymi się przedłożyć wnioskami do ustaw, co naturalnie prowadzić miało do tego, aby Izba z obecnym gabinetem nie podejmowała żadnych prac ustawodawczych i zmusiła rząd do ustąpienia. Po długiej i bardzo zaciętej walce wniosek Bojsena przyjęła Izba 63 przeciw 18 głosom. Tak lewica — cała t. j. nie uwzględniając ostatnimi czasy zaszłego w jej łonie rozdziału, jak i socyalno-demokraci oświadczyli się za tym wnioskiem. Wnioskodawca motywował swoje żądanie życzeniem narodu, jakie pod zas wyborów objawiło się tak wyraźnie w haśle: „Precz z gabinetem Estrupa“. Socyalno-demokraci uważają wnioski rządowe, dotyczące reformy za proste „naigrawanie się z woli narodu“ — a spodziewając się konsekwentnego przeprowadzenia polityki lewicy — łączą się z nią ku sprowadzeniu upadku ministeryum. Tymczasem nadzieja ta nie przedstawia się bardzo pewną, gdyż zważywszy upór prezydenta gabinetu, który oświadczył, iż pod naciskiem takiej nawet uchwały Folkethingu nie myśli z zajmowanego stanowiska ustąpić, lecz przeciwnie zwalczać będzie opozycyą wszelkimi możliwymi środkami — zdaje się być rzeczą stanowczą, że nie tak prędko jeszcze lewica dojdzie do władzy.

Sprawy szkolne.

(Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych).

Lwowskie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbyło w sobotę dnia 22 b. m. zwyczajne posiedzenie w sali fizyki wyższej szkoły realnej. Stosownie do porządku dziennego odczytał p. Palmstein referat swój: „O niektórych wadliwościach w naszem szkolnictwie“. Po pierwsze za rzecz nader szkodliwą uważa p. prelegent to, że nauczyciele nie mają pewnej ustalonej metody, że każdy uczy w sposób odrębny, sobie tylko właściwy, że więc wskutek tego przy częstej zmianie nauczycieli uczniowie nie czynią należytego postępu. Następnie mówił p. Palmstein o książkach szkolnych, zajmując się specyalnie podręcznikami, służącemi do nauki języka łacińskiego. Co się tyczy nauki języka polskiego, zarzucił p. prelegent, że ta bywa często traktowaną po macoszemu, że uczniowie nawet wyższych klas gimnazyum nie umieją wyrażać się poprawnie, lubią mówić dużo, a nie treściwie i nie logicznie. Byłoby zdaniem p. P. rzeczą bardzo pożądaną, aby nauczyciele filologii starożytnej i historyi więcej zważali na formę tłumaczenia i opowiadania i nigdy nie pozwalali niewiedzy pokrywać bezmyślnymi frazesami.

Jako więc przeszkodę w skutecznem uczeniu filologii klasycznej podaje p. P. to, że uczniowie posługują się bardzo często jałowymi już przekładami i to zwykle najlichszymi, zamiast pracować racyonalnie przy pomocy słownika i gramatyki. Prelegent podawał środki, za pomocą których możnaby temu zapobiedz. Wreszcie zarzucił p. P., że w obecnych stosunkach między uczniami za mało jest karności, że na wiele rzeczy bez potrzeby patrzy się przez palce, że wymiar kary za niektóre wykroczenia, jak np. niepoprawna swawola, kradzież i t. p. jest za mały.

W dyskusyi zabierał naprzód głos p. Fischer w sprawie podręczników do nauki języka łacińskiego, następnie p. Hodoly, wyrażając zdanie, że uniwersytet powinienby zająć się więcej dydaktycznem wykształceniem przyszłych nauczycieli gimnazyalnych i nie zgadzając się z zapatrywaniem prelegenta do wprowadzenia surowego wymiaru kary.

Przeciw pierwszemu z tych twierdzeń stanowczo wystąpił p. dr. Petelenz, wskazując na to, że zadanie uniwersytetu jest inne i że profesorowie tegoż częstokroć nie przeszedłszy sami praktyki gimnazyalnej nie mogą innym udzielać wskazówek. W ogóle sądzi p. Petelenz, że działalność nauczyciela nie powinna być skrępowaną zbyt szczegółowemi instrukcyami, pokrywającemi jego indywidualność stereotypowym pokostem, że zatem i wskazówki dawane młodszym nauczycielom przez dyrektorów zakładu nie powinnyby przekraczać pewnej miary. Przeciw temu ostatniemu przemawiał p. Bogusz, podnosząc korzyści, jakie z takich wskazówek odnieść można. P. Zimmermann wyraża swe zdanie, że zaprowadzenie wzorowego gimnazyum mogłoby korzystnie wpłynąć na usunięcie tej wadliwości.

(*Kuryer Lwowski*).

Kronika.

Kraków, 25 listopada

Rada miejska. Na czwartek zwołane jest posiedzenie pełnej Rady miejskiej z nadzwyczaj obfitym porządkiem dziennym. Między innemi są na porządku wnioski **komisyi gazowej** o wezwanie towarzystwa dessauskiego do wyjęcia rur gazowych i wszelkiego zewnętrznego urządzenia z wszystkich ulic i placów miejskich, w przeciwnym bowiem razie wytoczony będzie spór przed sądem polubownym. Dalej wnioski komisyi **przemysłowej** w sprawie szkół przemysłowych i nadzoru nad niemi, który ma przejść na komisyę przemysłową, sprawa sporu z konwentem OO. Augustyanów, sprawa sprzedaży gruntu pod gmach pocztowy, i liczne sprawy osobiste.

Towarzystwo lekarskie odbędzie jutro o godz. 6 po południu w sali Akademii umiej. posiedzenie zwyczajne.

Wybór prezesa w Towarzystwie dobroczynności w miejsce ś. p. senatora Hoszowskiego, dokonanym zostanie na ogólnem zgromadzeniu, które się odbędzie w d. 9 grudnia.

Dary dla Muzeum narodowego w Krakowie. Dla Muzeum narodowego złożyli następujące dary:

Hr. Adamowa Potocka: malowanie greckie z XVI wieku na drzewie „Najświętsza Panna z dzieciątkiem Jezus“, „św. Katarzynę z św. Rochem“, oraz rzeźbę koloryzowaną, cerkiewną z XVII w., przedstawiającą walkę z szatanem.

P. Agnieszka Płonczyńska, matka artysty: wilkomen cechowy szklany, z malowanym św. Floryanem i herbem cechu szpadników.

P. Henryk Bukowski ze Sztokholmu: obraz na drzewie „Zwiastowanie“ szkoły flamandzkiej z połowy XVI wieku.

P. Stanisława z Wańkowiczów Hornowska portrety pędzla brata, Walentego Wańkowicza, jeden własny artysty, drugi Antoniego Góreckiego.

P. Bolesław Rusiecki obrazy ojca artysty Rusieckiego „Ucieczka do Egiptu“ i portret żony.

P. Władysław Prądzyński: portret współczesny hetmana Zamoyskiego ze scenami jego bitw w około.

Koncert pp Bulewskich zapowiedziany na jutro, odłożonym został do d. 3 grudnia. Sympatyczne artystki produkowały się w sobotę w Tarnowie.

Z Kleparza. Podczas pobytu protomedyka dra Biesiadeckiego, udała się do niego deputacya z poważnych obywateli złożona, w sprawie otworzenia nowej apteki na Kleparzu. Sprawa ta ciągnie się od lat kilku i obecnie znajduje się poraz trzeci czy czwarty w komisyi sanitarnej. Nie można zaprzeczyć, aby te ciągłe petycye nie miały podstawy. Kleparz po Kazimierzu największe przedmieście, rozrzucone na znacznym obszarze a liczące 7500 mieszkańców, szybko się rozwija i posiada najwięcej fabryk, warstatów rzemieślniczych i zakładów publicznych, do których niebawem przybędzie zakład dla nieuleczalnych kalek z zapisu ś. p. Helclowej. Z tych powodów zasługuje przeto na obdarzenie go apteką, zwłaszcza, iż za nią nastąpi niewątpliwie osiedlenie się na Kleparzu kilku lekarzów. Biorąc pod uwagę dotychczasowy rozkład aptek, mimowoli nasuwa się pytanie, z jakich powodów załatwienie tej żywotnej dla Kleparza sprawy napotyka na tyle trudności. Protomedyk dr. Biesiadecki, jak się dowiadujemy, miał dać deputacyi przychylną odpowiedź.

Niemiła woń trapi przechodzących przez plantacye w stronie pomnika Straszewskiego. Pochodzi ona ze zgniłych liści, któremi osłoniono krzaki róż przed zimą.

Jadących do Rosyi po raz trzeci już zawiadamiamy, że wskutek wybuchu cholery we Francyi, rozporządzenia kwarantannowe w Granicy, Sosnowcu i Aleksandrowie wykonywane są z całą ścisłością.

Dla tego osoby przybywające z Francyi, powinny być zaopatrzone w świadectwa, że od **trzech tygodni** nie były w Paryżu, osoby zaś z innych krajów, a mianowicie z Prus i Austryi jadące, że od takiegoż czasu nie wyjeżdżały do Paryża.

W braku podobnego świadectwa, podróżni narażeni są na mitręgę, potrzebną na dodatkową legitymacyę, która brak świadectw ma zastąpić.

Z dziejów uniwersytetu krakowskiego.

Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis continet privileg. et documen., quae res gestas Academiae ejusque beneficia illustrant, pars quarta ab A. 1507—1548, Crac. 1884.

Część czwarta kodexu dyplomatycznego wszechnicy Jagiellońskiej, poświęcona pamięci Jana Kochanowskiego, nie zawiera tyle szczegółów co poprzednie. Podczas gdy w pierwszym tomie podano dokumenta, rozjaśniające przynajmniej częściowo dobę powstania Kazimierzowskiej instytucyi, podczas gdy drugi tom rzuca ciekawe światło na zachowanie się uniwersytetu krakowskiego w głośnym sporze pomiędzy soborem bazylejskim a papieżem Eugieniuszem IV, zapełniają część niniejszą mniej zajmujące akta prywatnej natury, w których rzecz się toczy o kupno lub zamianę wsi, o nadanie tej lub owej prebendy, albo też o potwierdzenie dawnych skądinąd dokładnie znanych przywilejów. Uderza to tem bardziej, gdy jak nas zapewniają w przedmowie wydawcy, okres od r. 1507—1548 do najświetniejszych epok Jagielońskiej szkoły ma należeć, bo papież Leon X w tym czasie przywileje uniwersytetu krakowskiego potwierdza a magistrów jego do udziału w pracy nad reformą kalendarza zaprasza. Dziwna rzecz, że tak mało śladów tej świetności zostało w aktach uniwersyteckich, chyba przypuścić trzeba, że pp. Smolka i Bobrzyński przy wyborze dokumentów wielkiego sobie trudu nie zadawali. To bowiem, co o wszechnicy Jagiell. w czwartym tomie kodexu czytamy, zdaje się zupełnie zgadzać z zapatrywaniem Wiśniewskiego, wypowiedzianem przed 40 laty. „Profesorowie akademii — pisze on*) — w gwiazdach przyszłość czytali a teraźniejszości, tego co się w ich oczach na świecie działo, dopatrzeć nieumieli. Akademia więc krakowska, odepchnąwszy od siebie nową pochodnię, która tak żywe światło na zaciemnioną rzucała Europę, przestawała być stolicą nauk na północy i przewodniczyć narodowej oświacie. I odtąd tylko przestarzałe, pogardzone w Europie nauki przyrodzone arabistów i filozofią scholastyków pielęgnując, żadnego naprzód nie czyniąc kroku, przyzostawała się za Europą. W takim ją stanie zastanie reformacya Lutra i Jezuici“.

Krytyka ta, może zanadto surowo i bezwzględnie oceniająca stan ówczesnej szkoły krakowskiej, zdaje się być oparta w głównych przynajmniej zarysach na źródłach urzędowych, z których i wydawcy czwartego tomu dokumenta ogłoszone czerpali. Nie wchodząc tu w dokładniejszy rozbiór zaznaczyć musimy, że „jest coś chorobliwego w tem uniwersyteckiem państwie“ za czasów Zygmunta V.

Czy to zbyteczna troska o chleb powszedni, widniejąca z wielkiej liczby dokumentów ogłoszonych, czy jakie inne, nieznane nam dokładniej okoliczności, dość że wszechnica Jagiellońska nieprzedstawia takiego świetnego obrazu instytucyi naukowej, o jakim w przedmowie czytamy. Uderza przedewszystkiem niedbalstwo profesorów i magistrów, którzy przez czas dłuższy lekcyj w uniwersytecie nieczytają, innym, niepowołanym, zastępować się każą, lub też zyskowniejsze, obok uniwersyteckich piastując beneficya, praktycznemu oddają się zawodowi. A musiała to być sprawa bardzo głośna i powadze uniwersytetu niemały przynosząca uszczerbek, kiedy troskliwy opiekun Jagiellońskiej szkoły, król Zygmunt I, po dwakroć upominał niedbałych magistrów**), niepoałusznym groził zagrabieniem beneficyów a nareszcie jednego z winnych przykładnie ukarał. Kara, sprawiedliwa w zasadzie, dotknęła, o ile się zdaje, człowieka nielubianego w kołach profesorskich, bo tacy bywali już nietylko w XIX ale w XV i XVI w. Niejaki Tomasz z Obiedzina, piastujący godność profesora w uniwersytecie krakowskim, bywał za czasów króla Aleksandra używany do poselstw zagranicznych.

Król zapytywał wprawdzie poprzednio uniwersytetu, ale uniwersytet zezwolił na oddalenie się Obiedzińskiego, pod warunkiem, że uzdolnionego zostawi zastępcę i po upływie lat dwóch powróci. Tymczasem profesor, wyjechawszy raz z Krakowa nie spieszył się snać do szkolnej katedry, został kantorem płockim i dalej zastępcy za siebie wykładać kazał. Tak stała sprawa, kiedy Zygmunt I zaczął wglądać pilniej w niedostatki administracyi publicznej i zwrócił troskliwe oko swoje na uniwersytet Jagielloński a spostrzegłszy owo niedbalstwo profesorów i magistrów surowo ich ukarcił i upominiał. Pierwsze rozporządzenie królewskie w tym kierunku, wydane w sam dzień Nowego roku (1512*) nie odniosło widocznie żadnego skutku, gdy Zygmunt w cztery lata później wśród najgroźniejszych zawikłań politycznych i smutnych wypadków w rodzinie jagiellońskiej polecił rektorowi uniwersytetu, Jakubowi z Ercieszowa**), ażeby dochody niedbałych magistrów, płynące z salin i dóbr królewskich, zatrzymał tak długo, aż winni się upamiętają i obowiązki swoje sumiennie pełnić będą. Czy rektor zastosował się do rozkazu królewskiego i czy to zatrzymanie pensyi nawróciło niedbałych profesorów na drogę obowiązku, o tem nie mamy żadnych wiadomości, dość że w dwa lata później wychodzi z kancelaryi królewskiej mandat przeciw owemu Tomaszowi z Obiedzina, którego Alexander w r. 1504 za zezwoleniem uniwersytetu do poselstw zagranicznych używał, a który obecnie jako kantor płocki na dalekiem bawił Mazowszu, funkcye swe profesorskie coraz to nowym powierzając zastępcom. Otóż król uwiadomiony, że zastępstwo dwuletnie czternastego dobiegło już roku, i że ksiądz Tomasz nawet w Krakowie nie mieszka, oświadczył mu kategorycznie, że jeżeli w przeciągu dwóch miesięcy na katedrę swoję nie wróci albo jej się nie zrzeknie, uniwersytet innego profesora na jego miejsce ustanowi.***) To samo zalecił król surowo magistrom szkoły jagiellońskiej. Uniwersytet okazał nadspodziewanie niebywałą w tej mierze energią, bo, nie czekając nawet oznaczonego mandatem królewskim terminu, załatwił całą sprawę w przeciągu dwóch tygodni i Tomasza z Obiedzina od katedry zupełnie odsądził. Exprofesor założył wprawdzie apellacyą do króla, ale król wysłuchawszy zdania uniwersytetu wyrok przeciw Tomaszowi w całości zatwierdził, pokazało się bowiem, że Obiedziński o powrocie do do katedry uniwersyteckiej nie myślał, a rezygnował warunkowo tylko, na rzecz trzeciej przez siebie oznaczonej osoby, czego profesorowie szkoły jagiellońskiej dopuścić nie chcieli, opierając się na prawie wolnego wyboru, który im zawsze przysługiwał. Tak skończyła się przykra ta sprawa tryumfu uniwersytetu nad Obiedzińskim a usiłowania królewskie odniosły widocznie pożądany skutek, bo odtąd aż do końca panowania Zygmunta I profesorowie krakowscy sumienniej spełniają swe obowiązki i przerwy w wykładach unikają.

ais.

*) Histor. Cicer. V, 185.

**) Codex Uniw. IV, p. 37 i 55.

*) Kodex IV, 37.

) Polecenie to wydał król z **Wilna a nie z **Krakowa**, jak w nagłówku powiedziano. Jest to jedna z nielicznych pomyłek, które w staranniem wydaniu napotkaliśmy.

***) Kodeks IV, 71.

Niektórzy z przejezdnych telegraficznie starać się musieli o nadesłanie tych świadectw, co oprócz straty czasu pociąga za sobą także i znaczne wydatki.

W przedmiocie tym pisze *Kuryer Warsz.*, że kwarantanna przy granicy austryackiej bardzo wielu osobom dała się we znaki. Pan Kazimierz P., student szkoły technicznej w Krakowie, włożywszy fundusz swój cały w wartość biletu do Warszawy zatrzymany, znalazł się w tem położeniu, iż przez kilka dni postoju nic nie jadł. Po trzydniowym pobycie wrócił dziś do Warszawy zgłodniały.

Poczta osobowa na przestrzeni Kraków-Nowy Targ ma być zniesioną, zatrzymaną tylko zostanie w tym kierunku poczta t. z. posłańcza.

Zapiski policyjne. Przez ubiegłe dwa dni aresztowano: Lipiarza Kazimierza za kradzież futra, Małkę Jana z Woli Przemykowskiej za kradzież 260 złr. z stancyi zamkniętej, które w części odebrano, Rudnika Wiktora i Przysiężnego Józefa za podrabianie świadectw służbowych, Bąka Jana za kradzież, Gątkiewicza Jana za kradzież Gołębi, Dudkowną Agnieszkę za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, Lipińskiego Teofila za strzelanie z procy do gołębi przy kościele N. P. Maryi, Schmida Gustawa za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, Kozakowskiego Władysława, nałogowego złodzieja, za kradzież futra z wozu w Mogilanach, futro odebrano; Melika Jana za kradzież kufli, Głowacką Maryę za podejrzenie kradzieży pszenicy, Tulaka Józefa i Józefa Stachurę za oszustwo, 15 osób za pijaństwo, 45 za włóczęgostwo.

J. I. Kraszewski karotowany dotychczas przez obcego adwokata Saula, zmuszony jest, jak donosi *Kur. Warsz.*, szukać w sądach pomocy przeciw wyzyskiwaczowi. Przed rozpoczęciem nieszczęsnego procesu, głoszono w niemieckich dziennikach, iż Saul jest ozdobą adwokatów niemieckich. Rzeczywiście niezwykła to ozdoba!

Konsulat rosyjski dla Galicyi, istniejący dotychczas w Brodach, przeniesionym ma być do Lwowa.

Los wygnańca. Rosyjski dziennik *Zaria* donosi, iż do czasopisma *Sybir*, nadesłano kopię podania Aleksandra Boczałowskiego, deportowanego politycznego (miejscowości żadnej niewskazano), na imię policmajstra. W podaniu uskarża się autor jego, że „sztabs-kapitan" korpusu żandarmów, p. Burlej obiecał zastosować do Boczałowskiego manifest carski z dnia 27 maja r. 1884 za rs. 580, a zabrawszy pieniądze, nie dotrzymał przyrzeczenia i oznajmił de portowanemu, że mu tego, co raz wziął, nigdy już nie zwróci.

Dar. Stanisław hr. Potocki, powróciwszy z zagranicy do Brzeżan, nadesłał 1000 marek w złocie na cele odbudowania ubogich wdów, sierot i podupadłych rodzin chrześcian — za który to hojny dar imieniem ubogich, składam niniejszem dostojnemu dawcy najgorętsze „Bóg zapłać". Józef Gärtler, burmistrz.

Kredencerz papieży. W tych dniach umarł w Rzymu kredencerz papieski Joachim Saraceni, kawaler wielu orderów. Był on z rzędu kredencerzem: Leona XII, Piusa VIII, Grzegorza XVI, Piusa IX i Leona XIII, którym umiał zawsze robić wyborne lody i wymienitą, nieporównaną czekoladę. Pomimo ośmdziesięciu kilku lat wieku, Saraceni, nieodgrywający wprawdzie politycznej roli, jak Angelino, sławny kamerdyner Piusa IX, nie chciał rezygnować z urzędu i ciągle trzęsł we nad ciastami, cukierkami, likworami, winami, konfiturami i innymi niezrównanymi przysmakami kuchni papieskiej.

Europejskie starożytności w Chinach. Pisma zagraniczne donoszą, iż w pałacu Mokliden koło Pekinu znajduje się znaczna ilość starożytnych zabytków, pochodzących z Węgier, Czech, Morawii i Polski, które zdobyte zostały przed XIII wiekiem przez Mongołów. Po klęsce Mongołów pod Ołomuńcem w roku 1222 wywieźli oni swoje zdobycze do świętych miejsc Ugra i Kuko-Choho, skąd te później dostały się do pałacowych zbiorów w Chinach. Pomiędzy temi starożytnemi zabytkami znajduje się wiele rękopismów zabranych w klasztorach czeskich i morawskich.

Indyjska prasa. Dziennikarstwo indyjskie, jak donosi jeden z tamtejszych dzienników, bywa czasem zabawnie naiwne. Przed niedawnym czasem zaczął wychodzić w Kalkucie nowy dziennik, redagowany przez indyanina, pod tytułem *Calikut Observer*. Dziennik pisany był niezłym językiem angielskim, lecz ostatnia jego kolumna była czysta, oprócz następnego naiwnego przeproszenia: Jest to dopiero początek naszego wydawnictwa i sądząc, że nam tekstu wystarczy, nie mogliśmy na razie całego dziennika zapełnić. Wskutek tego upraszamy naszych szanownych czytelników o przebaczenie na ten raz, za zostawienie pustej kolumny, zapewniając, że na przyszłość zaopatrzymy się w większe zapasy artykułów.

Sądy paryskie używają obecnie sztuki „fotograficznej" do badania podejrzanych o fałszerstwo produktów jak pieprz, mąkę i t. p. Dotychczas odbywano analizę przy pomocy mikroskopu. Obecnie natomiast dokładniejszy będzie rozbiór przez poddanie małych dóz pod działanie silnego światła, przy pomocy którego można zastosować fotograficzny mikroskop. W ten sposób zyskana fotografia jest dostateczną dla ocenienia kwestyi przez co sędzia sam przekonać się może o rezultatach rozbioru.

Wzrost Londynu. Ze sprawozdania policyi londyńskiej za r. 1883 widać, że w przeciągu tego roku wybudowano w Londynie 21.110 nowych domów. Zużyto się w nich 361 nowych ulic, mających długości 90.3 kilometrów. W ogóle od roku 1883 liczba domów w stolicy Anglii potroiła się, a długość ulic podwoiła.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Leopolda Spirydowicza w Starej Ropie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starej Ropie.

Repertuar teatralny.

W czwartek 27: „Syn Giboyera" komedya w 5 aktach, Emila Augier; przekład St. Koźmiana

W sobotę 29: „Oj te dziewczęta!" komedya w 4 aktach, Rosena, przekład St. Kremera, po raz pierwszy.

W niedzielę 30: „Wiara, Nadzieja i Miłość" obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 odsłonach, Staszczyka muzyka Zygmunta Noskowskiego.

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożył w Administracyi *Nowej Reformy* K. S. 2 złr., I. S. 1, I. K. 2 złr. Razem 5 złr.

XVIII Sprawozdanie zarządu Tow. muzycznego *w Krakowie za rok administr. i artyst. 1884, czyli za czas od 1 października 1883 do 1 sierpnia 1884 roku.*

I. Zarząd Towarzystwa. a) Skład Wydziału i komisyi artystycznej: Prezes ks. Czartoryski Aleksander, zastępca dr. Szlachtowski Feliks, sekretarz dr. Stodolak Stanisław, dyrektor artystyczny Niedzielski Stanisław, zastępca Barabasz Wiktor, podskarbi Müldner Henryk, archiwista Tlachna Maurycy. Delegaci administracyjni: Ryx Bronisław, od 12 stycznia 1884 Fischer Władysław, Schwarz Henryk, Wójcicki Mateusz, Zieleniewski Leon. Delegaci artystyczni: dr. Asnyk Adam, Buczek Paweł Teodor, od 24 marca 1884 Morelowski Ludwik, Stein Artur, dr. Żeleński Władysław. b) Skład komisyi kontrolującej: Geisler Jan, dr. Ichheiser Michał, Kornecki Wincenty. c) Skład nauczycieli: Nauka śpiewu chórowego i solowego: p. Niedzielski Stanisław; nauka gry na fortepianie: pp. Barabasz Wiktor, Blaschke Wiktor, Płachecki Antoni, Sierosławski Józef; nauka harmonii: dr. Żeleński Władysław; nauka gry na skrzypcach: pp. Singer Wincenty i Ostrowski Jan; nauka gry na wiolonczeli: p. Cink Antoni; na organach: p. Richling Wincenty.

II. Ważniejsze czynności zarządu. a) Pod względem administracyjnym:

1) Ułożono budżet na rok administr. 1884.

2) Przedłożone przez dyrektora art. projekty programów dla produkcyj Towarzystwa na r. 1884 badano, a względnie zatwierdzano.

3) Przeprowadzano wymaganą statutem rewizyę kasy Towarzystwa.

4) W dotychczasowej szkole muzycznej Towarzystwa urządzono półroczny egzamin i roczny popis; nadto spowodowano produkowanie się na wieczorkach tych uczniów, których postępy w muzyce do tego kwalifikowały.

5) W skutek wiadomości otrzymanej ze strony urzędowej, że w depozycie tut. c. k. głównego urzędu podatkowego i zbiorowego znajduje się książeczka krakowskiej kasy oszczędności na kwotę 673 złr. 47 ct., legowaną niegdyś na dobrach Aleksandrowice przez ks. J. Lubomirskiego na rzecz byłego dawniej w Krakowie Towarzystwa przyjaciół muzyki, poczyniono u Wys. rządu odpowiednie kroki, celem uzyskania zezwolenia Towarzystwu, jako następcy i spadkobiercy owej instytucyi w obowiązkach i prawach, na podniesienie rzeczonej kwoty na swoje cele.

6) Sprawa otwarcia w Krakowie publicznej szkoły muzycznej według zasięgniętej przez Wydział wiadomości znajduje się obecnie w tem stadium, że w Wys. ministerstwie oświaty już przychylnie załatwioną została i tylko ze względu na kwestyę pokrywania corocznych kosztów lokalu oczekuje decyzyi ostatecznej ze strony Wys. ministerstwa skarbu.

7) Wyjednano u prześwietnej Rady miasta Krakowa zasiłek dla Towarzystwa na rok upłyniony w kwocie 400 złr.

8) Zajęto się sprawą nabycia na własność Towarzystwa fisharmonii, której brak przy urządzaniu produkcyj uczuć się dawał od dawna.

9) Korzystny ze wszech miar najem koncertowego fortepianu Boesendorfera zapewniono Towarzystwu i nadal.

10) W uroczystości otwarcia teatru narodowego w Pradze wzięło Towarzystwo udział przez własnego delegata.

11) Po nad wymogi statutu spowodowano urządzenie dorocznego w Krakowie obchodu uroczystości puszczania „Wianków" na Wiśle, z czego dochód czysty dostał się dotkniętym ostatnią powodzią.

Wśród 18 posiedzeń Wydziału i komisyjnych załatwiono prócz powyższych także wszystkie sprawy bieżące. (D. n.).

Sprawy sądowe.

(Luka w statucie król. stoł. miasta Lwowa).

Lwów, 24 listopada

Rozporządzeniem magistratu lwowskiego z d. 2 kwietnia 1880 r., nakazano p. Antoniemu Pawęckiemu ogniotrwale pokryć domy pod l. k. 100 m. a rozporządzenie to doręczono mu d. 20 kwietnia 1880 r. Przeciw temu rozporządzeniu wniósł on dopiero dnia 10 czerwca 1882, zatem po upływie 2 lat i 2 miesięcy przedstawienie, względnie zażalenie do lwowskiej Rady miejskiej.

Rada miejska odrzuciła to zażalenie jako opóźnione, a podobnież na zażalenie przeciw tej odmownej uchwale w terminie 14-dniowym do Wydziału krajowego wniesione, tenże z tego samego powodu uchwałę ową zatwierdził. Przeciw tym decyzyom wniósł p. Pawęcki zażalenie do trybunału administracyjnego. Po przeprowadzonej dnia 23 października r. b. rozprawie, przy której żalący się zastąpionym był przez adwokata wiedeńskiego dr. Hermana Rosenberga, zaś Wydział krajowy przez adw. wied. dr. Klemensa Raczyńskiego, — Trybunał administracyjny zgodnie z wywodami dr. Rosenberga, zniósł decyzyę Wydziału krajowego i Rady miejskiej, jako prawnej niemający podstawy.

W powodach swego orzeczenia, Trybunał administracyjny wypowiedział zasadę prawną: że wniesienie zażalenia przeciw zarządzeniom magistratu lwowskiego do lwowskiej Rady miejskiej, żadnym terminem nie jest związane, gdyż statut miejski ani w § 39 prawiącym o rostrzyganiu takich zażaleń, ani też w ogóle nigdzie terminu takiego nie postanawia, i jedynie w § 105 stat. ustanawia termin 14-dniowy do wniesienia do Wydziału krajowego zażaleń przeciw uchwałom Rady miejskiej, który to przepis jednak, jako specyalnie li tylko dla takich zażaleń wydany, do zażaleń przeciw decyzyom magistratu do Rady m. wnoszonym nawet w drodze analogii nie może być zastosowany.

Rozprawa ta wykryła tedy jawną lukę w postanowieniach Lwowskiego statutu miejskiego, którą jednak Rada miejska li tylko w drodze ustawodawczej usunąć będzie mogła.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmanna. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił: a) Dzieło prof. dra Juliana Sochockiego pod tytułem „Rozwiązanie równań liczebnych", wydane w Warszawie jako tom II seryi IV „Biblijoteki matematyczno-fizycznej", nadesłane w darze Wydziałowi przez redaktora tej „Biblioteki" dra Maryana Baranieckiego; b) Dwie rozprawy p. Stodółkiewicza: pierwsza „O równaniach algebraicznych z jedną niewiadomą, stopnia wyższego nad czwarty, których wszystkie pierwiastki są funkcyami algebraicznemi spółczynników", druga „O równaniu różniczkowem linijnem Pfaffa"; c) Rozprawę dra M. A. Baranieckiego: „O przekształceniu koła na przecięcie stożkowe". — Następnie Sekretarz Wydziału odczytał a) ocenę wspomnianej rozprawy dra Baranieckiego przez prof Zajączkowskiego i prof. Frankego; b) Ocenę rozprawy dra Kratkowskiego „O wyznaczeniu kuli przecinającej pod tym samym kątem ilekolwiek kul danych", przez prof. Zajączkowskiego; c) oceny dwóch rozpraw p. Wł. Gosiewskiego: pierwszej „O średnich składowych odkształcenia ciała stałego, sprężysto jednorodnego a w szczególności izotropowego"; druga „Łatwy sposób dowodzenia twierdzenia odwrotnego twierdzeniu Jakóba Bernoulliego", pierwszej przez prof. Żmurkę i prof. Zajączkowskiego, drugiej przez prof. Żmurkę. Dzieło dra Sochockiego odesłano do biblioteki Akademii umiej., rozprawy p. Stodółkiewicza oddano dwóm Członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, rozprawy zaś pp. dra Baranieckiego, dra Kretkowskiego i p. Gosiewskiego, przesłano do Komitetu redakcyjnego.

— O postępowaniu w sprawach niespornych w zastosowaniu dla Galicyi przez Juliana Tałasiewicza. Tarnów 1884.

Spotykamy się znowu z polską książką prawniczą, która nie jest już zapowiedzią większego dzieła, ale skończoną całością i dla tego tem więcej zasługuje na uwagę. Dzieło p. Juliana Tałasiewicza nie jest ani systematycznym wykładem postępowania w sprawach niespornych, ani komentarzem ustawy o tem postępowaniu. Podzielone na 2 części zawiera w części pierwszej bardzo trafne i cenne uwagi autora, który nie budując wielkiego systematycznego dzieła, staje w obronie głównych zasad ustawy o postępowaniu w sprawach niespornych, w ostatnich czasach niejednokrotnie zaczepianej i radząc zatrzymać te zasady, pragnie tylko usunięcia niektórych wadliwości i skierowania praktyki na właściwe tory. Na podstawie długoletniej praktyki i bogatego doświadczenia, podnosi korzyści, jakie daje przeprowadzenie pertraktacyi spadkowej i nadzór nad opiekami sprawowany przez sądy i całkiem słusznie oświadcza się przeciw usunięciu tych spraw z pod działalności sądów. Argumentacya jasna i loiczna posiada siłę przekonywającą, a praca autora zasługuje na baczną uwagę nie tylko prawników ale i posłów naszych, zajmujących się reformą sądownictwa w sprawach spadkowych i pupilarnych. Podnosimy tu uwagi autora o potrzebie przyznawania spadków przez sądy, o treści dekretów dziedzictwa, o potrzebie sporządzania działów spadkowych i o radach familijnych. Niejedna w nich zdrowa rada i nie jedno złe w praktyce dałoby się usunąć, gdyby chciano iść za radą autora. Autor rozbiera także niektóre zawikłane lub sporne pytania w dziedzinie jurysdykcyi spraw niespornych i czyni wnioski zupełnie słuszne. Dla młodzieży uczącej się ta część dzieła mniej jest przystępną bo wymaga pewnego przygotowania, może jednak być bardzo pożyteczną dla prawnika rozpoczynającego zawód praktyczny. Druga część dzieła zawiera ustawę o postępowaniu w sprawach niespornych, wraz z przepisami dodatkowymi i orzeczeniami najwyższego trybunału a gdzieniegdzie i własnemi uwagami autora. Część ta może być nader użyteczną i służyć za podręcznik przy wykonywaniu jurysdykcyi i przy nauce uniwersyteckiej. Autor dodał wreszcie dość bogaty zbiór formularzy, które dla początkujących praktykantów sądowych mogą służyć za wzory w ich czynnościach urzędowych. Autorowi należy się szczere uznanie, że przy gnębiącem przeciążeniu, jakiem obarczeni są sędziowie nasi, znalazł dość czasu i siły do pracy, której niepoślednia wartość i uznanie, o jakiem świadczy okoliczność, że dzieło doczekało się drugiego wydania, będą jedynemi nagrodami trudu.

Dział ekonomiczny.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 24 i 25 listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran nie przenosił 500 korcy; najwięcej dowieziono pszenicy. Chęć kupna słaba, ceny uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 37—40 złp., żyto za 227 fnt. od 32—34— złp., jęczmień za 202 fnt. 25—29 złp.,

Innych produktów nie było w targu.

Ruch, obrót i chęć kupna na dzisiejszym targu kleparskim nie miały żadnego ożywienia. Przebieg całego targu obracał się w ciasnych, po większej części na miejscowe potrzeby ograniczonych rozmiarach. Tendencya w ogóle osłabła, a ceny prawie wszystkich produktów uległy spadkowi. Nasiona strączkowe i rzepak trzymały się w cenach. O koniczynę popyt nie wielki. Sprzedawano tylko małą ilość na wywóz.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·80	8·25
„ czerwona	8·—	8·50
„ biała	7·90	8·45
Żyto polskie	7·25	7·50
„ galicyjskie	7·10	7·30
Jęczmień browarny	7·40	7·75
„ na kaszę	7·—	7·45
Owies z opłatą konsumcyjną	6·75	7·10
Groch	8·50	10·50
Fasola	9.—	11·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	7·—	7·50
Jagły	12·—	13·50
Tatarka	8·—	8·25
Rzepak	12·25	12·75
Koniczyna biała	60·—	65·—
„ czerwona	50·—	55·—

Tarnów, 22 listopada. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 7·92, żyta 7·—, jęczmienia 7·20, owsa 6·50, grochu 0·—, bobu 0·—, tatarki 0·—, prosa —·—, kukurydzy 0·—, ziemniaków 3·—, rzepaku —·—, koniczyny —·—, siana 2·10, koniczu 2·90, słomy 1·80 kilo masła 0·80.

Biała, 22 listopada. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·75, żyta 8·—, jęczmienia 7·40, owsa 7·—, kukurydzy 8·—, grochu 9·—, fasoli 9·—, soczewicy 22·—, jagły 12·—, tatarki 7·—, bobu 0·—, ziemniaków 2·30, siana 3·80, koniczu 4·—, słomy 1·80—2·60, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny —.—

Wadowice, 22 listopada. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·88, żyta 7·87, kukurydzy 0·—, jęczmienia 7·37, owsa 6·72, ziemniaków 2·40, siana 3·—, słomy 2·10.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z nad granicy Królestwa:

„Uroczystość welehradzka nie daje spokoju władzom rosyjskim, którym widocznie bardzo zależy na tym obchodzie, jeżeli powołują możliwe potęgi policyjne do pomocy, jako to: żandarmeryę, straż ziemską i powiatowe władze administracyjne. Mogę wam stanowczo donieść, iż naczelnicy powiatów otrzymali najsurowsze polecenie śledzenia ile sił starczy, czy między włościanami i w ogóle wśród niższych warstw ludności nie da się wpaść na trop agitacyi na rzecz uroczystości welehradzkiej. Nakazano dalej naczelnikom pogranicznych powiatów, aby wysyłali zaufane osoby do Galicyi, w celu przekonania się, czy istnieją jakie komitety galicyjskie, rozciągające swój wpływ na ludność pogranicznych powiatów galicyjskich, z czego ma wynikać niebezpieczeństwo dla carskich dzierżąw. Każdego podejrzanego o agitowanie na rzecz welehradzkiego obchodu władze mają aresztować. Tacy to są nasi Sławianie — ale jakież to wszystko mizerne i nędzne! Przecież ci fałszywi sławianofile wiedzieć powinni, że w Galicyi wszystko się dzieje jawnie, więc nie potrzeba do niej nasyłać szpiegów."

Z Rzymu donoszą, że w sobotę odeszła z Watykanu nota zupełnie analogiczna z komunikatem *Osservatore*. Nota papieska utrzymana jest w nader pojednawczym tonie i wyraża życzenie, ażeby niedawno nawiązane stosunki nie doznały uszczerbku wskutek mylnej interpretacyi przyjęcia deputacyi unitów. Nadto miano otrzymać w urzędzie spraw zagranicznych w Petersburgu ważne wiadomości z Rzymu. Nota przyznaje, że papież przyjmował deputacyę z Podlasia, lecz nadaje audyencyi znaczenie zwykłego faktu. Katolicy podlascy, przekonani o przyjaznych stosunkach Watykanu z Rosyą, jak powiada nota, wynurzyli papieżowi tylko swoje potrzeby duchowe. Nie widzi Watykan nic dziwnego w tym fakcie, że deputacya prosiła papieża o wstawienie się za unitami. Wreszcie nota wyraża ubolewanie, że skutkiem niedyskrecyi sprawa powyższa zyskała rozgłos i dała powód do mylnych komentarzy. W tym samym duchu napisany był artykuł *Osservatore*, na który pospieszył z odpowiedzią *Journ. de St. Petersb.* Urzędowy organ rosyjski wyraża naprzód zadowolenie swoje, że nareszcie organ Watykanu postanowił wystąpić przeciw wieściom złośliwie przesadzonym i oszczerstwom dzienników. Nie rozstrząsając i nie wdając się w ocenę wyjaśnień *Osservatore*, wspomniany dziennik czyni tylko uwagę, że zaraz właśnie po zjeździe skierniewickim z wielkim hałasem roztrąbiono o fakcie, który organ Watykanu nazywa nieszkodliwym i zwyczajnym. Okoliczność ta i towarzyszące jej przewrotne, złośliwe komentarze ultramontańskiej prasy, aż nadto dowodzi, że działała tu polska intryga, ażeby wzniecić rozterkę wśród usiłowań trzech monarchów, dążących do utrwalenia zgody i harmonii tam, gdzie polscy agitatorowie radziby widzieć wszczęte spory, walki i wojnę. Oto jest właśnie źródło wszystkiego złego. Niejednokrotnie już bowiem było dowiedzionem, że wszelkie nieporozumienia pomiędzy dworem carskim a Watykanem pochodzą wyłącznie z usiłowań łączenia zawsze interesów kościoła katolickiego w Rosyi z widokami politycznemi polskiej narodowości. Obecny wypadek jest świeżym tego dowodem. Srodki rządowe, na które uskarżają się obrońcy unitów, wywołane były przez zabiegi i usiłowania politycznej natury, skierowane do spolszczenia tej części ludności i uczynienia z nich nieprzyjaciół rządu. Jeżeli tylko Kurya rzymska zrozumie, jak niebezpiecznem jest łączenie polityki z religią i unikać go będzie, żadne nieporozumienie nie nadweręży nigdy pożądanych w Rosyi dobrych stosunków kościoła katolickiego z rządem.

Takie jest telegraficzne streszczenie artykułu *Journ. de St. Petersb*, który jak zwykle używa mizernego frazesu „polska intryga" dla pokrycia gwałtów, czynionych na sumieniu ludzkiem w interesie fanatycznej propagandy prawosławia.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 listopada. *Wiener Zeitung* ogłosiła koncesyę udzieloną państwowej kolei austro-węgierskiej na linię kolejową od Schimitz przy granicy, do przesmyku Wlara wraz z możliwemi odnogami do Koriczany i Straszniey.

Wiedeń. 25 listopada. *Wiener Zeitung* ogłasza, że cesarz mianował kawalerami złotego runa arcyksiążąt Ferdynanda, Karola Ludwika, Leopolda Ferdynanda i Franciszka Salwatora, prezesa Izby magnatów Szögenyjego, hr. Leona Thuna hr. Jaromira Czernina, ks. Karola Khevenhuellera, ks. Alfreda Windiszgrätza i ks. Maksymiliana Thurn-Takeis.

Berlin, 25 listopada. *Nordd. Allg. Ztng.* udowadnia w artykule o sprawie następstwa tronu brunszwickiego, że nie ma żadnego dowodu, jakoby ks. Cumberland rzeczywiście miał poważny zamiar opuszczenia nadal swego dawnego stanowiska, jako nieprzejednany przeciwnik cesarza i państwa. Stronnictwo ks. Cumberlanda stoi pod względem wierności dla cesarza i państwa w jednym rzędzie z polską jakoteż francuską frakcyą, a przywódca jego jest najczynniejszym przeciwnikiem protestanckiego cesarstwa. Od chwili, gdy centrum zajmuje nieprzyjaźniejsze stanowisko w obec rządu, aniżeli dotychczas, nie może państwo dopuścić założenia głównej kwatery polityki Welfów w Księstwie brunszwickiem.

Berlin, 25 listopada. Komisya konferencyi w sprawie Kongo zgodziła się wczoraj po przesłuchaniu Wormanna o obszarze porzecza Kongo, co do rozszerzenia tegoż na zachód i wschód, zachowując nadal obecne prawa zwierzchnictwa. — Następne posiedzenie konferencyi odbędzie się we środę.

Paryż, 25 listopada. Wczoraj do godz 6 wieczór zmarło tylko sześć osób na cholerę. W Oranie w ostatnich 48 godzinach zmarło na cholerę 115 osób.

Madryt, 25 listopada. Studenci uwięzieni zostali napowrót wypuszczeni na wolność. Porządek nie był wczoraj zakłócony.

Londyn, 25 listopada. *Times* donosi, że mocarstwom udzielono projekta Anglii do uregulowania skarbu egipskiego; prawdopodobnie zaprojektowano zniżenie stopy procentowej długu egipskiego o pół od sta.

Londyn, 25 listopada. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, iż żadna konferencya nie została proponowana w sprawie Egiptu a następnie, że spodziewa się wnieść w przyszły poniedziałek bill o okręgach wyborczych. Obrady Izby gmin zostały odroczone do poniedziałku.

Kair, 25 listopada. Rosya i Niemcy wniosły do khedywa o mianowanie rosyjskich i niemieckich członków międzynarodowej komisyi długu państwowego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 listopada 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	81·60	81·55
„ 5% austr. nieopodat.	98·95	9[illegible]·75
„ srebrna	82·80	82·70
„ złota	1[illegible]4·—	1[illegible]4·65
6% Renta złota węg.	123·60	123·40
4% Renta zło węgierska	95·35	94·90
Losy z r. 18[illegible]	135·35	135·[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	871·—	871·—
„ kredytowe austr.	303·80	296·80
Londyn	123·00	122·70
Napoleondor	9·74	9·[illegible]
Lombardy	14[illegible]·75	14[illegible]·—
Losy z r. 1864	173·[illegible]0	173·50
Akcye Karola Ludwika	27[illegible]	271·75
Akcye Lwow. Czer.	197·75	197·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	169·25	168·75
Obl. Indem. galic.	101·75	1[illegible]1·75
Losy Prem. Węg.	117·25	116·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151·—	150·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·75	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·2[illegible]	101·20
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]0·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	17[illegible]·—	178·75
Marka	60·10	60·—
Ruble	136·25	135·75
Dukat	5·78	5·78
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 25 listopada 1884.		
Banknoty austryac.	166·45	16[illegible]·35
Wiedeń	16[illegible]·15	166·25
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	210·30	209·70
5% Listy zast. król. polsk.	62·95	62·80
4% „ likwidacyjne	56·65	56·40
Akcye Karola Ludwika	113·—	113·10
„ kredytowe	503·—	4[illegible]2·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Bank krajowy

we Lwowie i 42 zastępstwach

przyjmuje lokacye **gotówki:**

na 3%, 3½% i 4% asygnaty kasowe, na 4% książeczki wkładkowe,

(500 zlr. płatne bez wypowiedzenia.)

Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym: 4½% Listy zastawne Banku krajowego. 5% obligacye komunalne Banku kraj., 4½% i 6% obligacye pożyczki krajowej. (1231 2 38)

NADESŁANE.

Ważne dla cierpiących.

Środkiem pożywnym i leczniczym, jak żaden dotychczas nie istniał, są preparaty słodowe Jana Hoffa. Ogólnie zwrócona jest uwaga, że tak olbrzymio mnożą się uznania tych preparatów i jak codziennie nowe podziękowania i doniesienia o skuteczności ogłaszają zbawienne działanie w chorobach piersiowych, żołądka i wzmacnianie sił w ogólności, jak przykłady dowodzą: 1) Zara, 10 kwietnia 1884. Pewna dama, zaprzyjaźniona z mą żoną, o wyleczeniu której wszyscyśmy już wątpili, tak się podniosła na siłach przez używanie pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i słodowej czekolady zdrowia Jana Hoffa, iż spodziewamy się całkowitego wyzdrowienia. Upraszam ponownie (zamówienie). H. v. Schoenfeld, handel książek i papierów, Zara. — 2) Karlsbad, 31 maja 1884. Pańskie piwo zdrowia z wyciągu słodowego działa wybornie, proszę więc o posyłkę do Paryża, dokąd się udaję. G. Willadt, Rue du Marché 23, Neully, Paris sur Seine. — 3) Dyrekcya zakładu wychowawczego w Hainspach, północne Czechy: Pańskie piwo zdrowia z wyciągu słodowego działa skutecznie u pacyentów i żałować tylko należy, żeśmy pierwej tego nie znali i nie zamawiali dla chorych (Zamówienie). Sr. Angielina Fritz, dyrekcya zakładu wychowawczego w Hainspach, północne Czechy. — Ireg, Kroacya, 29 maja 1884. Przyślij Pan natychmiast pańskiego wybornego piwa z wyciągu słodowego Jana Hoffa Jaśnie Wielm. Panu Soltanowi v. Kussevicz. Dworzec kolejowy, Ruma. Dr. Kajn, k. lekarz obwodowy.

Główna fabryka dla Austryi i Węgier znajduje się w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8. 1011 1 4

NADESŁANE.

Zwracamy uwagwę Szanonych czytelników na ogłoszenie firm renomowanych **M. Steina i Walentin i Sp. w Hamburgu o hamburskiej loteryi.**

Dwóch chłopców

do praktyki poszukuje
„Cukiernia Warszawska"
Rynek, róg ul. Szewskiej.
1235 1 3

Realność składająca się z domu parterowego, stajni, stodoły i ogrodu, obejmująca razem wszystkiego morgę gruntu, jest z wolnej ręki do sprzedania, w mieście **Bochni**, obok stacyi kolejowej. Wiadomość na miejscu. 1237 1 3

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 1235 1 20
„Halifax"
na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą
ANDRZEJ SCHULZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

Uwagi godne!

5kilowe paczki są franco.

Herbata 1 k.		2.80—8.—
Kawa $4^8/_{10}$		od 6.50—·.75
Kompoty 6 słoików		2.80
Krupki perłowe $4^8/_{10}$		1.35—1.80
Krochmal ryżowy $4^8/_{10}$		2.20
„ pszenny $4^7/_{10}$ I.		1.65
Mak świeży I. $4^8/_{10}$		2.80
Marony (kasztany) $4^8/_{10}$		1.80
Marmulada morelowa 1 k.		1.30
Migdały słod. I. $4^8/_{10}$		5.80
Miód najceln. $4^1/_2$		2.80
„ celny $4^1/_2$		·.60
Powidła $4^4/_{10}$	1.70—	2.90
Rodzynki $4^8/_{10}$		1.80
Pomidory gotowane 6 but.		1.60
Śliwki suszone $4^8/_{10}$	1.75	1.90
Śliwowica 6 but. $^1/_2$litr.		3.10
Słonina gruba wędzona $4^8/_{10}$		3.60
— paprykowana wędz. $4^8/_{10}$		·.60
Smalec I. w blasz. $4^4/_{10}$		3.60
„ w paczce $4^2/_{10}$		·.35
Winogrona $4^1/_2$ k.		2.40
Orzechy włoskie	od 1.70—	2.—
„ laskowe duże $4^8/_{10}$		2.80

Tomasz Gurowicz,
1234 1 5 Buda-Peszt.

41 85 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.



SKŁAD KOMISOWY
MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH
J. B. Prüwer
w Krakowie, Mały Rynek Nr. 4,
poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jakoteż elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury. Młynki do czyszczenia zboża, Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najprzystępniejszych. 1152 7 12

Pijaństwo we wszelkich okresach usuwa po 10letniej praktyce w zupełności i niezawodnie, także i bez wiedzy pacyenta pod gwarancyą **T. Konetzky,** Berlin, Brunnenstr. 53, wynalazca radykalnej kuracyi i specyalista dla cierpiących na pijaństwo. Urzędowo uwierzytelnione pisma dziękczynne, które stwierdzają działanie mego nieporównanego środka, wobec naśladowców, rozsyłam gratis. 1126 8 10

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Teodora Paprockiego i S-ki
w Warszawie
8, Chmielna, 8, 1210 2 3
wyszły z druku
KLEMENSA JUNOSZY
Z MAZURSKIEJ ZIEMI
SZKICE I OBRAZKI WIEJSKIE.
Cena Rs. 1.50.
Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

W nowo otworzonym Handlu
Ignacego Rojkowskiego
w **Krakowie,** ul. Floryańska, „pod Trzema Dzwonami",
można dostać codziennie świeżo gotowanej szynki
oraz różnych wędlin. 1238 1 3

WIELKA LOTERYA

500.000
Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największe wygrane.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M	200000
2	„ „	100000
1	„ „	90000
1	„ „	80000
2	„ „	70000
1	„ „	60000
2	„ „	50000
1	„ „	30000
5	„ „	20000
3	„ „	15000
26	„ „	10000
56	„ „	5000
106	„ „	3000
253	„ „	2000
6	„ „	1500
515	„ „	1000
1036	Wygr. à M.	500
29020	„ „	145
19463	„ „	200, 150
124, 100, 94, 67, 40, 20.		

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym liczy **100.000 losów**, z których **50.000**, czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych**, cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 50.000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych, zamawiających upraszą się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnienia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa oryg. losu 1.75 Złr.
1. $^1/_4$ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, oparzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

1 grudnia 1884 r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biur głównej loteryi.**

M. Stein Steinweg 5. **Hamburg.** | **Valentin & Co.** Königstrasse 36—38 **Hamburg.**

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedają się po stałych w planie podanych cenach**, bez żadnej nadwyżki. 1162 4 4

Fabryka serów desertowych
w Kańczudze
wyrobu **Alojzego Hampla**

poleca po nader przystępnych cenach następujące gatunki sera:

Imperial (w cegiełkach),	**Eidamski,**
Fromage de Brie,	**Camerberts,**
Newszatelski,	**Romadour,**
Ser Alpejski,	**Limburgski Nr. 1,**
Ser winny,	**Limburgski Nr. 2,** tudzież
A la Hagenberger,	**Ser szwajcarski,**

w kręgach i na pojedyncze kila.
Łaskawe zamówienia załatwia spieszenie za pobraniem pocztowem franco.
Na żądanie rozsyła cenniki również frankowane. 1224 2 3

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Doskonałe
Piwo transwersalne
poleca Handel „pod Palmą"
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie, Rynek główny l. 46. 1228 2 5

ZAWIADOMIENIE.

Prowadząc od lat kilku **Restauracyę** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, z dniem 1 października objąłem Restauracyę w hotelu „pod Różą" w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim, tak samo restauracyę w hotelu „pod Różą" postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna a obsługa chętna i szybka.

Piwnicę zaopatrzyłem w wszelkie **wina,** a mianowicie: węgierskie, austryackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm pobieram; również **piwo Pilzneńskie.**

Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność względami swemi raczy mnie poprzeć jak dotychczas, staraniem mojem będzie, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Z uszanowaniem
Ferdynand Turliński,
1030 19 30 restaurator w hotelu „pod Różą" w Krakowie, ul. Floryańska.

Poznań. **A. PFITZNER** **Mád** pod **Tokajem,** winnice.
handel hurtowny WIN założony r. 1859
poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych
Win Tokajskich
słodkich i wytrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.
Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 10 ?



CRÈME SIMON

polecany bywa przez najsłynniejszych lekarzów w Paryżu i używany w ogólności przez elegancki świat niewieści. Ten nieporównany przetwór usuwa w ciągu **jednej nocy** wszelkie krosty zaskórne, odmrożenia, pęknięcia warg, i jest wybornym środkiem przeciw *pękaniu skóry, czerwoności rąk i twarzy*, skórze nadaje połysk i białość, wzmacnia ją i nadaje woń przyjemną. **Pudr Simona i mydło à la Crème Simon** posiadają tenże sam zapach i uzupełniają wyborne własności przetworu Creme Simon.
Wynalazca: **J. SIMON,**
1166 3 5 36, rue de Provence, Paris.
Skład główny u **W. Fentza** w Krakowie.

Założona 1864.
G. L. DAUBEGO & Sp.
IG. KNOLLA
GŁÓWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ
krajowych i zagranicznych pism.
Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. 11 a.
Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.
Informacye, Prospekty i Cenniki
darmo i franko. 242 32
Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.
Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
Marya z Jarczyńskich **Jaworska**
udziela lekcyj **śpiewu** i **gry na fortepianie.**
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapiński,** właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1226 2 20

Szukam przedsiębiorcy, aby własnym kosztem chciał zwykły młyn wodny w Zagórzu pod Sanokiem przerobić na młyn amerykański, objąć go w dzierżawę i poczynione wkłady odbierać czynszem dzierżawnym. Do przerobienia dodam materyał w drzewie, kamieniu i cegle. Siła wody z Psławy bardzo wielka; koleje i bite gościńce w miejscu w trzy strony. Bliższą informacyę udziela podpisany właściciel w Przemyślu lub Zarząd dóbr w Zagórzu.
1209 3 3 ***Dr. Łobaczewski.***

Staraniem
Wydawnictwa Czytelni ludowej
wyszły już następujące
KALENDARZE
na rok **1885**
układu **A. NOWOLECKIEGO.**

1) **Illustrowany powszechny** na pięknym papierze dwoma kolorami drukowany. *Każdy nabywca tego kalendarza ma prawo z załączonego na początku spisu różnej treści dzieł wybrać sobie podług ceny katalogowej za 10 złr., a zapłacić tylko 2 złr. 50 ct. za nadesłaniem odciętego kuponu przy spisie książek znajdującego się. Na prowincyę wybrane dzieła franko wyekspedyowane będą.* Kalendarz ten obejmuje 15 arkuszy druku i zawiera w sobie oprócz zwykłej części kalendarzowej, część informacyjną, jako to: Przepisy pocztowe, Poradnik telegraficzny, Jarmarki krajowe, Spis wszystkich członków Sejmu galicyjskiego, Rady miasta Krakowa, Genealogia domu panującego, Monarchowie europejscy, Wartość monet zagranicznych, Ruch pociągów i cennik jazdy na kolejach żelaznych, Tabełka miar i wag, stemplowa, wartości kuponów, ciągnień losów loteryjnych i t. p.; część zaś literacka zajmuje: Kolenda przez A. P., Tadeusz Kościuszko przez Zyg. Kolumnę (z portretem), Hussarze wiersz przez M. Ilnicką, Dobra rada i Podstęp św. Jadwigi przez E. Lejową. Opowiadanie trzech polskich wędrowców przez Zyg. Gawareckiego, Jan Kochanowski dziedzic Czarnolesia i treny jego po śmierci Urszulki (z portretem i ryciną), Ostateczna Unia z Litwą wiersz przez M. Ilnicką (z drzeworytem), Szlachcic kontuszowy przez Wład. Łozińskiego, Rozmaitości. Cena 60 ct.

2). **Dla ludu** dwoma kolorami drukowany 25 kr.

3). **Pugilaresowy.** Na pamiątkę 500-letniej rocznicy przyjęcia wiary chrześcijańskiej Wład. Jagiełły W. ks. litewskiego wierszem, przez M. Ilnicką, dwoma kolorami drukowany 25 kr.

4). **Kieszonkowy** z illustrowaną okładką, przedstawiającą portret Kościuszki i kopiec, dwoma kolorami drukowany, ze złoconemi brzegami 20 kr.

Tenże sam oprawny ozdobnie w skórkę 40 kr.

5). **Ścienny** na dużym arkuszu, trzema kolorami drukowany 25 kr.

6). **Biurkowy** na kartonie, trzema kolorami drukowany 25 kr.

Do nabycia: we wszystkich księgarniach, składach materyałów piśmiennych w Galicyi. **Główny skład** w **Wydawnictwie ul. Wiślna l. 9.** II piętro.

Zamówienia pojedynczych egzemplarzy za dopłatą 20 ct. ekspedyowane będą pod opaską rekomendowane. 1140 4 6

Ważne dla Panów
TECHNIKÓW i KAPITALISTÓW!

Poszukuje się technika z kapitałem 20—30 tysięcy złr. w. a. jako współpracownika i wspólnika dla rozszerzenia egzystującej już fabryki papieru w Królestwie Polskiem, wartającej 200,000 złr. w. a., ewentualnie reflektuje się na kapitalistę niefachowego. Wszelka gwarancya tak co do kapitału jak i prosperowania przedsiębiorstwa zapewniona.

Bliższych szczegółów udzieli inżynier **Roszko** w Wieliczce. 1218 3 3

Śliwki i Powidła

świeże 1098 11 12
prawdziwe tureckie
nadeszły do handlu
p. F. H. Kretschmer w Krakowie
róg Rynku i ul. Szewskiej l. 2.
Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne.

Pożyczki
na Hypotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 10

Kraków, dnia 25/11.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	125 75	126 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 60	60 —
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 83
20-to Frankówka złota	9 66	9 73
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	93 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 75	87 50
5 „ „ „ „ „	98 60	99 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
5 „ „ „ „ swr. za 40 lat	97 —	98 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. 100	87 —	88 —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 24/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 70	93 30
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 40	99 40
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
6% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
5% Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa, dnia 24/11.

	płacą	żądają
4% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 45
6„ Listy likwidacyjne za rs 100	— —	96 56
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 24/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 60	81 75
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 80	82 95
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 95	104 10
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96 95	97 10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 —	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 25	135 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	142 —	142 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 60	174 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	175 —	175 5
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45 —	47 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 60	123 7
5 „ „ srebrna „ „ 100	95 40	95 55
5 „ „ pap. „ „ 100	90 35	90 55
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 50	105 90
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 60	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 80	116 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 70	102 20
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 70	102 20
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 2
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	[illegible] —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 90	32 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 70	22 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 5	122 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 70	97 2
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 90	99 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. kred. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	100 50	100 70
4½% „ „ „ „ 100	96 75	97 25
4% „ „ „ „ 100	101 20	101 35

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 75	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 60	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 60	100 10
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 80	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ 100	71 —	72 —
5 Rudolfa na 300 złr. „ 100	112 75	113 25
5 Siedmiogrodz. na 300 złr. „ 100	98 40	[illegible] 70
5 „ Lomb. (Südb.) za 500 fr. „	87 [illegible]	— —
[illegible] Fran.-Łup. I. Em. 200 złr. „	99 30	99 50
5 „ Nordosty za 200 [illegible]	79 [illegible]	[illegible]8 20

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary na 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	19 25	19 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 20	13 40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 1[illegible]	7 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm na 40 złr. m. k.	56 50	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
St. Genois na 40 złr. m. k.	50 75	51 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. w. a.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	65 —	— —
Waldstein na 30 złr. m. k.	28 [illegible]	28 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 75	38 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
% Anglobank na 120 złr.	105 75	106 25
[illegible] Wiener na 100 złr.	106 —	106 50
[illegible] dla handlu i przem. na 160 złr.	301 80	302 20
[illegible] na 300 złr.	304 [illegible]	305 25
[illegible] na [illegible]	10[illegible] 10	10[illegible] 50
[illegible] na [illegible]	871 —	872 —
[illegible] na 100 złr.	[illegible] 50	90 75

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	181 75	182 2[illegible]
5 „ Ferdynanda Nordbahn a. 1050	2875 —	288[illegible] —
5 „ Franciszka Józefa na 200	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika na 210	271 75	272 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	150 75	151 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	— —	— —
5 „ Rudolfa na 200	182 25	182 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	179 25	179 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	302 —	303 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 75	149 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki „ „	9 74	9 75
20-to Markówka „ „	12 —	12 03
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 03	10 05
Funty szterlingi „ „	12 28	12 31
Tureckie liry złote „ „	11 03	11 [illegible]
Banknoty włoskie „ „	48 40	48 50
Ruble papierowe „ 100	126 25	126 [illegible]0

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.